Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 84. — ROK XLI.

WTOREK

27 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Stary dziennik angielski zwinięty.

Londyn, 26 marca. Wychodzący w Kalkucie dziennik angielski „Englishman“ przestał wychodzić po 113 latach istnienia.

Memorandum angielskie i odpowiedź francuska.

Odpowiedź francuska na memorandum angielskie w sprawie rozbrojenia da się ująć w kilku zasadniczych punktach. Przedewszystkiem zaznacza rząd francuski, że przy rozważaniu tej kwestji trzyma się ściśle zasad, wyszczególnionych w art. 8-ym paktu Ligi Narodów i w części piątej ustępu do Traktatu Wersalskiego. Rząd francuski liczył się zawsze z koniecznością kontrolowanej redukcji zbrojeń, dokonywanej stopniowo do osiągnięcia poziomu, pozwalającego na realizację równości praw przy zapewnieniu bezpieczeństwa. System, przyjęty przez Niemcy, znajduje się w sprzeczności z wykonywanym przez nie programem zbrojeń, znacznie przewyższającym poziom, na który pozwalają traktaty.

W memorandum z d. 29 stycznia r. b. rząd angielski, dążąc do pogodzenia zasad Francji ze stanowiskiem Niemiec, uważał za stosowne połączyć z niezwłoczną redukcją zbrojeń, narzuconą pewnym mocarstwom niezwłoczne zwiększenie zbrojeń, przyznane innym mocarstwom. Tego rodzaju koncepcja planu rozbrojeniowego nie trafia do przekonania Francji, budzi w niej poważne zastrzeżenia i nie może uzyskać jej zgody.

W szczegółach rząd francuski odrzuca żądanie Niemiec podniesienia liczebności armji niemieckiej do wysokości 300 tys. ludzi z odpowiednim materjałem wojennym. Zgoda na takie dozbrojenie równałaby się zaprzeczeniu i zniszczeniu samej zasady rozbrojenia zawartej w pakcie Ligi Narodów, a będącej podstawą konferencji rozbrojeniowej. Według odpowiedzi rządu francuskiego, tylko komisja główna konferencji rozbrojeniowej mogłaby przy udziale wszystkich zainteresowanych państw zdecydować, czy zasady te winne być porzucone. Gdyby zasady te zostały przekreślone, gdyby mocarstwa zostały zwolnione z zobowiązań prawnych, pod któremi się podpisały, od tej chwili rządy brałyby pod uwagę jedynie swe własne bezpośrednie interesy. Wówczas przed wiązaniem się nowemi konwencjami chciałyby uzyskać pewność, że tych nowych konwencji, nie spotka los klauzul militarnych Traktatu Wersalskiego.

Rząd francuski wysuwa w swej odpowiedzi sprawę gwarancji, posiadają one bowiem zasadnicze znaczenie dla krajów, które zgodziły się na ograniczanie zbrojeń. Muszą kraje te być wszechstronnie zabezpieczone od konsekwencji, mogących wyniknąć z poczynionych ustępstw. Tych gwarancji memorandum angielskie nie przewiduje i to niezmiernie osłabia lansowaną w nim ideę kompromisu między sprzecznemi poglądami Francji i Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Wkońcu odpowiedź francuska wypowiada się za powrotem Niemiec do Ligi Narodów, gdyż to jest jedyna organizacja, mogąca dać zbiorową gwarancję pokoju. Niemcy, zdaniem rządu francuskiego, dadzą najlepszy dowód, że szczerze pragną przyczynić się do utrzymania równowagi światowej, gdy powrócą do wspólnoty państw.

Jeżeli teraz chcieć możliwie najzwięźlej scharakteryzować odpowiedź francuską na memorandum angielskie, to trzeba o niej powiedzieć, że jest ona zdecydowanie negatywna, aczkolwiek nie zamyka drogi do dalszych rokowań, uważa jednak, że muszą się one odbywać za pośrednictwem Ligi Narodów. Dalej sens jej polega na tem, że nie może być mowy o rozbrojeniu Francji, ani o legalizacji zbrojeń niemieckich, ani o zgodzie na nowe dozbrojenia, dopóki Francja nie uzyska gwarancji bezpieczeństwa, opartej w pierwszym rzędzie na pomocy wzajemnej, a w szczególności na interwencji Anglji na wypadek agresji ze strony Niemiec.

Bez względu na to, jakie będą konsekwencje odpowiedzi francuskiej, jedno już teraz da się stwierdzić, że przyczynia się ona do wyjaśnienia sytuacji. Okres niepewności, chwiejności i niedomówień, których tyle się nazbierało około sprawy rozbrojenia, można uważać obecnie, po udzieleniu odpowiedzi francuskiej, za ukończony.

Ale to, oczywiście, nie rozstrzyga zasadniczego pytania: jakie będą dalsze losy walki o rozbrojenie, która od kilkunastu miesięcy wypełnia międzynarodową atmosferę polityczną, powodując raz po raz głębokie wstrząsy? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w rękach Anglji i od jej stanowiska zależy w dużej mierze rozwój wydarzeń w tej sprawie.

Prasa angielska dostarcza w tym względzie wiele ciekawego materjału, lecz, rzecz prosta, jej stanowisko nie przesądza jeszcze interesującej nas kwestji. Pisma, wyrażające urzędowy optymizm, nie godzą się ze zdaniem, że odpowiedź francuska jest ostatnim rozdziałem konferencji rozbrojeniowej, podkreślają jednak, że nota rządu francuskiego wywoła głębokie rozgoryczenie w angielskiej opinji publicznej. „Daily Telegraph“ dodaje, że wszelkie rozmowy o jakichkolwiek gwarancjach ze strony Anglji są wykluczone.

Natomiast prasa liberalna i „Labour Party“ dopuszcza możliwość tych gwarancji, o ile będą się mieścić w ramach Ligi Narodów, posiadać charakter powszechny i to warzyszyć im będzie redukcja zbrojeń francuskich. Pisma te żądają wyjaśnień od Francji, o jakie gwarancje jej chodzi. Ale najżyczliwsze stanowisko wobec odpowiedzi francuskiej zajęły dzienniki konserwatywne. „Morning Post“ nazywa ją aktem zdrowego rozsądku i konkluduje, że rząd angielski uczyniłby najlepiej, gdyby zaniechał dalszych wysiłków rozbrojeniowych, które zgóry skazane są na niepowodzenie.

Jak widać ze wszystkiego, całe zagadnienie rozbrojeniowe streszcza się obecnie w tem, czy rząd brytyjski zgodzi się na zawarcie formalnego aljansu francusko-angielskiego. Jeżeli nie, to istotnie dalsza dyskusja na temat rozbrojenia będzie „stratą czasu“ jak słusznie pisze „Morning Post“.

A. D.

Wielką nagrodę sportową przyznano Walasiewiczównie.

Warszawa, 26 marca (Tel. wł.). W sali konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego odbyło się dziś posiedzenie komisji, która miała przyznać wielką nagrodę sportową za najlepszy wyczyn sportowy w r. 1933. Zgłoszono do tej nagrody 7 kandydatów: 1) Walasiewiczównę, 2) Weissównę — za pobicie rekordów lekko-atletycznych światowych 3) Vreya za mistrzostwo Europy w jedynkach wioślarskich, 4) Kurkowską-Spychajłową za mistrzostwo świata w łucznictwie, 5) Bilorówne-Kowalskiego za zdobycie łyżwiarskiego mistrzostwa Czechosłowacji, 6) Gałuszkę za sukces w zawodach zapaśniczych w Zagrzebiu 7) osadę jachtu „Dal“ za śmiały raid żeglarski na „Bermudy“. Po generalnej dyskusji uwaga skupiła się na dwu kandydatkach: Walasiewiczównie i Weissównie. Po dyskusji szczegółowej komisja postanowiła przyznać wielką nagrodę honorową sportową za rok 1933 p. Stanisławie Walasiewiczównie, która tem samem zdobyła ją na własność.

Wielka narada generalicji państw M. Ententy.

Budapeszt, 26 marca. „Magyarsag“ donosi z Bukaresztu, że odbyła się tam wielka narada generalicji państw Małej Ententy. W obradach tych wzięli udział: generał czechosłowacki Krejzik, szef jugosłowiańskiego sztabu generalnego generał Milowanowicz, oraz rumuńskiego sztabu generalnego wraz z kilku generałami rumuńskimi. Wymieniony dziennik utrzymuje, że narady stoją w związku z przygotowaniami wojennemi państw Małej Ententy.

———oo———

Znowu jedna kopalnia w Zagłębiu krak. uległa likwidacji.

Chrzanów, 26. 3. (Telef. wł.). Jak się dowiadujemy, zarząd kopalni węgla w Borach, stanowiącej własność spółki akcyjnej Giesche, przystępuje do zamknięcia znanego szybu „Sobieski“. Giesche zamierza po zlikwidowaniu tej kopalni przenieść przypadającą na nią licencję na Śląsk, gdzie prawdopodobnie uruchomi jedną z tamtejszych kopalń węgla. W rezultacie jednak około tysiąc robotników, zatrudnionych dotychczas w Borach, znajdzie się na bruku i powiększy szeregi bezrobotnych górników Zagłębia krakowskiego.

ORZECZENIE W SPRAWIE KONWENCJI WE ŚRODĘ.

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.). Orzeczenie arbitra, którym jak wiadomo jest dyr. depart. Peche w sprawie nowej konwencji węglowej ma zapaść w najbliższą środę.

Uzupełniające wybory komunalne w Nowym Sączu.

Kraków, (PAT). Z powodu unieważnienia wyborów komunalnych w trzech okręgach w Nowym Sączu na skutek wniesionych protestów odbyły się w ubiegłą niedzielę wybory uzupełniające, które dały wyniki następujące: w okręgu wyborczym nr. 2 wszystkie 4 mandaty zdobyła lista nr. 1 (Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej), w okręgu nr. 3 na ogólną liczbę 7 mandatów lista nr. 1 zdobyła 6 mandatów, lista nr. 2 (sjoniści) 1 mandat, w okręgu nr. 5 wszystkie pięć mandatów przypadły liście nr. 1.

PP. DUBOIS I BARLICKI ZMIENILI CELE WIĘZIENNE.

Warszawa 26. 3. (Telef. wł.). W myśl regulaminu więziennego co pewien czas więźniowie zmieniają swe cele. Zmiana tego rodzaju przeprowadzana jest trzy do czterech razy w ciągu roku. Na zasadzie tego regulaminu zarząd więzienia mokotowskiego, w którem odbywają karę byli więźniowie brzescy, zarządził zmianę cel pp. Dubois i Barlickiego. Więźniowie pozostali na tych samych piętrach.

GRZYWNA ZA NOSZENIE MUNDURU OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

Warszawa 26. 3. (Telef. wł.). Znany działacz narodowy red. J. Mosdorf stanął dziś przed sądem okręgowym oskarżony o noszenie munduru Obozu Wielkiej Polski. P. Mosdorf na wiosnę roku ubiegłego przemawiał na wiecu Stron. Narodowego, ubrany w mundur O. W. P. Władze administracyjne, powołując się na fakt rozwiązania OWP., skazały p. Mosdorfa na grzywnę w wysokości 300 zł. Od tego wyroku skazany odwołał się do sądu okręgowego. Na rozprawę przybyło do sądu okr. na pl. Krasińskich bardzo wielu młodych Stron. Narodowego, ubranych w mundury, które było widać, gdyż mieli porozpinane palta. Ponieważ lokal, w którym odbywała się rozprawa jest szczupły, nie wszyscy zostali wpuszczeni do środka. Po krótkiej rozprawie sąd zmniejszył p. Mosdorfowi karę do 150 zł.

Poczta w okresie świątecznym.

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.). Poczta urzędować będzie w sobotę do godziny 17. w niedzielę urzędowania nie będzie, a poniedziałek 2 godziny z jednorazowem doręczeniem przesyłek.

O czem piszą inni?..

„Zmartwychwstanący“(!) prof. Zielinskiego.

Prof. T. Zieliński udzielił „Pionowi“ wywiadu, w którym powiedział, że Polska Akademja Literatury (której jest członkiem) powinnaby wzbogacać język polski, a nie zubożać go, jak to robi Akademja Francuska. Jak wzbogacać?

„Choćby — odpowiedział — przez wprowadzenie zatraconej odmiany imiesłowu przeszłego, posiadanej jeszcze przez język rosyjski; a więc bywszy, bywszego i t. d.; należałoby też utworzyć imiesłów przyszły na wzór participium futuri łacińskiego.

— Imiesłów — pyta przedstawiciel „Pionu“ — przyszły? Żaden z języków słowiańskich nigdy go nie posiadał. Przynajmniej nie jest zaświadczony w żadnym z zabytków.

— Ale można go utworzyć.

Dawny uczeń Rozwadowskiego, Łosia, Nitscha w osłupieniu czekałem na wyjawienie mi tej nowej formy.

— Ale jak? Ale jak? — panie profesorze.

— Bardzo prosto. Od czasownika dokonanego, którego praesens ma znaczenie czasu przyszłego. Na jednym z cmentarzy wileńskich napis: Resurrecturis — tym, którzy mają zmartwychwstać. Ja to tłumaczę: **zmartwychwstanącym.**

— A więc morituri te salutant, to umrący cię pozdrawiają?

— Nieinaczej. Wydaje się to panu dziwne? Wszelka nowość językowa wydaje się dziwna; **trzeba tylko do niej ludzi przyzwyczaić** i wszystko wtedy jest w porządku“.

Czy tylko „przyzwyczaić“? Trzeba jeszcze uzgodnić neologizm z duchem języka. A wolno wątpić, czy „zmartwychwstanący“ da się z nim uzgodnić!

„Masz, żydzie“.

„Nowy Dziennik“ w sposób dość złośliwy tłómaczy, dlaczego to prof. Handelsman odmówił udzielenia sądom informacyj co do napastników, którzy go pobili.

„Mocno po północy — pisze „Nowy Dziennik“ — napadło kilku młodych drabów na starszego człowieka, profesora uniwersytetu, dziekana, wybitnego uczonego i piorąc go po głowie, syczało nad nim: „Masz żydzie!“ Prof. Handelsmanowi były zpewnością niemiłe cięgi, które oberwał, ale moralnie były mu conajmniej równie niesympatyczne te chuligańskie inwokacje do jego „żydostwa. Zpewnością od długich lat, albo nawet dziesiątek lat, nikt z otoczenia prof. Handelsmana nie był na tyle grubiański, żeby mu to jego stare, dawno pogrzebane i w jaśni dnia wogóle nieistniejące żydostwo przypominać. A tu nagle takie żenujące **reminiscencje pierwszego okresu dzieciństwa:** bicie i... żydostwo. Woli więc prof. Handelsman nie babrać się w całej tej tak przykrej sprawie, woli ją osłonić mgłą zapomnienia, no i przejść nad nią do porządku dziennego“.

Komentarz „Nowego Dziennika“ jest niewątpliwie objawem złośliwości. Ale i — swoistej kultury żydowskiej.

Ażeby ubiec ustawę...

Prof. Komarnicki przypomina w „Kurjerze Warszawskim“, że okólnik p. Sławka, polecający posłom i senatorom B. B. już teraz wycofać się z interesów prowadzonych z państwem, opiera się o projekt ustawy (uchwalony przez sejm), **który wyszedł z inicjatywy klubu.**

„Fakt — pisze prof. K. — wydania tego okólnika dowodzi, że sama sanacja potwierdza, iż nie wszystko było do tej pory w porządku. Z drugiej zaś strony **usiłuje ona załatwić w gronie rodzinnem sprawy, które musiałyby wyjść w razie uchwalenia ustawy, na światło dzienne.** Okólnik klubu sejmowego nie może wszakże zastąpić ustawy, a fakt, że sanacja próbuje jednak takiej manipulacji dokonać, zastępując podpis Prezydenta Rzplitej podpisem prezesa klubu B. B., jest nader wymownem nawróceniem do psychiki — „sejmowładztwa“: tylko, że ono za, tak gromko potępianych, czasów przedmajowych formy na tyle paradoksalnej nigdy nie przybrało“.

Okólnik p. Sławka — ma luki.

„Gazeta Warszawska“ tak określa wystąpienie p. Sławka:

„Okólnik jest próbą kontrofensywy, ulubionej taktyki piłsudczyków. Zmuszeni moralnie do zaakceptowania wniosku Klubu Narodowego, usiłują kierownicy obozu rządowego stępić jego ostrze, usprawiedliwić się z przeszłego rocznego sabotowania tego wniosku, a nawet wykazać przy tej sposobności „elitarną“ cnotę, polegającą na dobrowolnem zastosowaniu się do ustawy, zanim stanie się ona „prawem dla wszystkich“.

„Polonia“ zaś zwraca uwagę na

„liczne dzisiaj spółki adwokackie, w których **jednym ze wspólników jest poseł lub senator sanacyjny.** W takich wypadkach wprawdzie z reguły interwenjuje u władz ten ze wspólników, który nie piastuje mandatu ale niejednokrotnie — powiedzmy ostrożnie — godność piastowana przez drugiego wspólnika choćby pośrednio wpływa na wyniki interwencji. Jeśli zatem Naczelna Izba adwokacka uznała, że wyzyskiwanie mandatu publicznego dla interwencji w interesie osób trzecich jest niedopuszczalne, należałoby uzupełnić te przepisy w tym właśnie kierunku“.

Nowa konstytucja Austrji.

Projekt tymczasowej konstytucji austrjackiej jest już gotów, a prasa wiedeńska podaje dość dokładne o nim wiadomości. Podnosi przytem — co było zresztą zapowiedziane — zasadnicze różnice między projektem a dotychczasową konstytucją.

„WŁADZA USTAWODAWCZA“. — Projekt przewiduje organy doradcze w zakresie ustawodawstwa i właściwe organy ustawodawcze. Pierwszemi są **„Rada Państwa“** (Staatsrat, — 50 członków powoływanych przez Prezydenta), — **„Związkowa Rada Kultury“** (do 40 członków z pomiędzy przedstawicieli wyznań, wychowania, oświaty, nauki i sztuki). — **„Związkowa Rada Gospodarcza“** (do 80 członków wybieranych przez „stany zawodowe“ gospodarcze: rolnictwo, przemysł i górnictwo, rękodzieło, handel i transport, banki, wolne zawody, służba państwowa), — **„Rada Krajów“** (każdy „kraj“ wysyła 2 przedstawicieli).

Te cztery organy mają charakter doradczy i na posiedzeniach zamkniętych wypowiadają zdanie co do projektów rządowych. Po ich wypowiedzeniu się projekt wraca do rządu, który go przedstawia właściwemu organowi ustawodawczemu, **„Sejmowi Związkowemu“** (der Bundestag); ten jednak może projekt tylko albo przyjąć, albo odrzucić; natomiast nie może w nim robić zmian.

Nadto projekt wprowadza „referendum ludowe“ gdy rząd chce poddać opinji narodu projekt odrzucony przez „Sejm Związkowy“ lub jakiś projekt ustawy w zasadniczej jego treści powierzyć decyzji narodu.

GŁOWA PAŃSTWA, „KRAJE“... — Prezydent otrzymuje wielką władzę. Mianuje i odwołuje rząd bez interwencji ciał ustawodawczych. — Każdy „kraj“ ma swój sejm (Landtag) tworzony przez wybory „stanów“. Wyrazem zaś interesów „państwa“ będą „rady krajowe“, nominowane przez rząd państwa. Charakterystyczne jest, że projekt odbiera „krajom“ dotychczasową ich swobodę kierowania szkolnictwem, a cały ustrój szkolny rezerwuje wyłącznie dla rządu centralnego. W ten sposób Austrja chce zapobiec takim nadużyciom na terenie szkolnictwa, jakie po wojnie istniały w socjalistycznym Wiedniu, gdzie partja socjalistyczna opanowała szkołę powszechną i wyzyskiwała ją do celów antyreligijnych.

SWOBODY OBYWATELSKIE. — Projekt konstytucji przyjmuje zasadniczo postanowienie dotychczasowej konstytucji o prawach obywatelskich. Wprowadza jednak pewne ograniczenia. — I tak zawiera przepis wzbraniający wojskowym i policji należenia do organizacyj politycznych. Dalej, daje rządowi prawo wprowadzenia cenzury prewencyjnej dla prasy, teatru, kina, radja i t. p. w razie stwierdzenia, że grozi niebezpieczeństwo moralności społeczeństwa lub spokojowi państwa.

„DEMOKRACJA“, „STANY ZAWODOWE“. — Pierwsze wiadomości polskie o projekcie konstytucji wskazywały na wyrzucenie z tekstu projektu takich określeń, jak: „republika“ i „demokracja“... Istotnie! Zamiast dotychczasowej nomenklatury: „republika demokratyczna“ — projekt wprowadza nazwę: **„Der Bundesstaat Oesterreich“** (Państwo Związkowe Austrja). — Pisząc o tej zmianie daje „Reichspost“ następujące wyjaśnienie: „Znika istotnie ta demokracja, kótrą łączymy z pojęciem zwyrodniałego parlamentaryzmu... Aby to tem dobitniej podkreślić, państwo określone jest w projekcie nie jako demokratyczne, ale stanowe“.

Czy to jednak oznacza zerwanie z prawdziwą demokracją? Nie! „Istota demokracji — zauważa „Reichspost“ — leży w samorządzie społeczeństwa. Ten jednak ma na podstawie nowej konstytucji otrzymać o wiele szerszy zakres (niż dotąd), a będzie się wyrażał przez stany zawodowe urządzone organicznie... Te stany zawodowe (dziś jeszcze nie istniejące) muszą powstać, a rzeczą organów ustawodawczych będzie stworzyć dla nich ramy... Tu będzie się mogła rozwijać prawdziwa demokracja w naturalnym samorządzie. Nie jest więc (demokracja) w nowem państwie zniszczona; owszem będzie mogła rozwijać silniejsze życie na gruncie naturalnym“.

OCENA. — Nowa konstytucja austrjacka jest przejściowa. Obowiązywać ma tak długo, dopóki nie będą stworzone „stany zawodowe“, mające stanowić właściwy fundament nowego ustroju. Tem się tłómaczy — ograniczenie władzy ustawodawczej i swobód obywatelskich. Główne zaciekawienie budzi sposób organizacji ustroju „stanowo-zawodowego“. To jednak powierza konstytucja dalszym pracom odpowiednich czynników.

W każdym razie stanowi austrjacka konstytucja próbę oryginalną rozwiązania problemu t. zw. autorytatywnego państwa.

W. Z.

Prawda o Stawiskim wychodzi na jaw.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Potężne są te siły, które przeciwdziałają ostatecznemu wyjaśnieniu afery Stawiskiego: kilkudziesięciu jego wspólników i przyjaciół, conajmniej kilkunastu „strażników prawa“ z policji i sądów, loże masońskie, wreszcie wszystkie organizacje lewicowe obawiające się, że skandal utoruje „reakcji“ drogę do władzy. To też śledztwo posuwa się powoli i jedynie nacisk opinji sprawia, że jednak coraz więcej szczegółów wychodzi na jaw. Ta opinja jest jednak niesłychanie zmienna. Wystarczyłoby jakieś wstrząsające morderstwo na tle erotycznem, by ludek paryski zwrócił swą uwagę w inną stronę. Wielkie wydarzenia polityki międzynarodowej mogłyby również zepchnąć aferę sprytnego oszusta na dalszy plan. Ale ku zmartwieniu masonerji jest naogół spokój, niema sensacyj większych od „bajońskiej“ a w samym Paryżu różne zamachy samobójcze, kradzieże, włamania związane z aferą „pana Aleksandra“ podtrzymują napięcie mas. Więc chociaż trwa to już trzeci miesiąc, chociaż mamy tu w Paryżu już piękną wiosnę, skierowującą myśl ku wycieczkom i podróżom letnim, o aferze Stawiskiego mówi się na każdym kroku.

W parlamentarnej komisji ankietowej niektóre uchwały przechodzą 11 głosami przeciw 10. Opór lewicy jest bardzo silny! Pod różnemi pozorami przeciwstawia się ona rozszerzeniu badań, wzywaniu coraz to nowych osobistości do składania wyjaśnień. Ale prawica łamie opór i stopniowo posuwa sprawę naprzód. Szczególnie zasłużyli się pod tym względem posłowie Mandel i Henriot.

Filip Henriot (kto wie, czy nasz kochany PAT nie miesza go czasem z radykałem Edw. Herriotem) wręczył komisji plik dokumentów, odnoszących się do działalności szajki w latach 1926—28. Są to listy pani Arletty Simon, która później wyszła za Stawiskiego, adwokata Guibaud-Ribauda, Romagnino i dr. Piotra Vacheta, którego nazwisko dopiero teraz wypłynęło, a który odgrywał w szajce dużą rolę.

Z dokumentów wydobytych przez posła Henriota wynika, że afera Stawiskiego wiąże się ze sprawą posła Galmota, który zginął otruty.

Arletta Simon pisała dość często do pos. Galmota z prośbą o „dodatkowe dokumenty“, potrzebne do załatwienia spraw. Te dokumenty to były banknoty 1000-frankowe. Jeśli telegrafowano po 15 „dokumentów“, to znaczyło, że żądano 15 tys. franków. Galmot przesyłał pieniądze jako honorarjum adwokackie dla Paul Boncoura i jeszcze jednego wpływowego adwokata paryskiego.

Jakie właściwie były stosunki między Galmotem a Stawiskim, tego dokładnie niewiadomo, bo w korespondencji są także groźby. W liście do niejakiego Brouilhota, agenta wyborczego Galmota pisał Stawiski:

— Sądzę, że Galmot zrozumiał, że nie powinien stawać mi na drodze.

W jakiś czas potem Galmot został otruty. Widocznie „nie zrozumiał“. Czy został on wciągnięty przez Stawiskiego w jakąś aferę, oszukany na duże sumy a wkońcu otruty? To się chyba uda wyjaśnić, bo żyje jeszcze wdowa po p. Galmot a korespondencja jest obfita. Nazwisko Paul Boncoura powtarza się w listach dość często.

Zarządzono rewizje i aresztowania paru osób, wmieszanych w tą aferę, lecz nie dały one wielkiego wyniku. Utwierdza się przekonanie, że jeszcze są w policji pomocnicy zbrodniczej szajki, którzy ostrzegają podejrzane osoby przed rewizjami i „gubią“ akta. To też sędzia Ordonneau kazał ustawić przy aktach specjalną straż, czuwającą dzień i noc. Nieufność do wszystkiego, co czyniła policja, idzie tak daleko, że zarządzono ponowną sekcję zwłok Stawiskiego.

Przed komisją parlamentarną zeznawali Dalimier i Chautemps. Jeszcze będą się tłumaczyć Daladier, Penancier i Paul Boncour. Ten ostatni mógłby mieć dużo do powiedzenia.

Paryż, w marcu. M. M.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Nieporozumienie polsko-czeskie.

Echa z Wiednia.

Prasa wiedeńska poświęca baczną uwagę sporowi polsko-czeskiemu na tle traktowania mniejszości polskiej w Czechosłowacji, łącząc z tem daleko idące **kombinacje międzynarodowe.**

„Wiener Neueste Nachrichten“, organ wszechniemców, który stale zajmuje stanowisko dla Polski nieprzychylne, staje tym razem w **obronie rządu polskiego.**

„Reichspost“ w formie korespondencji z Warszawy przedstawia spór polsko-czeski na **tle zbliżenia polsko-węgierskiego.** Artykuł ten dostarczyć może zagranicy dowodu, że w sporze polsko-czeskim tkwią elementy **na wielką skalę zakrojonej akcji dyplomatycznej Polski.** Jako autora artykułu „Reichspost“ podaje osobistość warszawską, **zbliżoną do obozu rządowego.** Osobistość ta zabiera stale głos na łamach organu chrześcijańsko-społecznych w kwestji polityki Polski.

Tarciom między Polską i Czechosłowacją poświęca też „Der Volkswirth“ artykuł. Swoim paktem o nieagresji, zawartym z Rosją i Niemcami — pisze dziennik — Polska czuje się zwolniona od dotychczasowego przymusu, jaki nałożyła sobie samej w sprawie rewizjonizmu. Rząd polski chce udowodnić Czechosłowacji, jak **silna międzynarodowo jest pozycja Polski i jak Czechosłowacja winna się z tym faktem liczyć.** Byłoby jednak fałszywe — taki jest wniosek końcowy artykułu „Volkswirth“ — szukać w sporze polsko-czeskim jakichś daleko idących **zamiarów dyplomacji polskiej.** Dyplomacja bowiem polska obecnie ma oczy skierowane ku północy, gdzie, jak się zdaje, przygotowuje się **rozwiązanie zatargu z Litwą po myśli polityki polskiej.**

Na ziemiach Rzplitej.

Zgon pioniera sportu lwowskiego.

We Lwowie zmarł jeden z najbardziej zasłużonych pionierów sportu, **ś. p. inż. Ludwik Christelbauer.** Przed 30-tu laty ś. p. Christelbauer razem z Jordanem kładli podwaliny pod wielkie dzieło wychowania i kultury fizycznej na ziemiach polskich. Od roku 1918 bierze udział w organizowaniu prawie wszystkich państwowych związków sportowych, a w dowód położonych zasług dla tych organizacyj otrzymał kilka honorowych członkostw.

Wyrok na wywrotowców w Rzeszowie.

Po dziewięciodniowej rozprawie **przeciwko 36 oskarżonym o działalność komunistyczną**, Trybunał w Rzeszowie wydał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wyrok skazujący **22 oskarżonych na karę od 1 do 4 lat więzienia.** Główny oskarżony **Flicker skazany został na 4 lata, Alster, Mornów, Wilkenledówna, Hercówna, Nusbaum na 3 lata,** wszyscy z utratą **praw** obywatelskich na lat 10. **L. Dziedzic, M. Dziedzic, Bąk i Unger** skazani zostali wszyscy na 2 i pół roku, 5-ciu oskarżonych skazano na 2 lata, jednego na 1 i pół roku. czterech na 15 **miesięcy**, dwóch na rok. Wszystkich z utratą **praw** obywatelskich na przeciąg lat pięciu. — 14 oskarżonych uniewinniono.

Licytacja... więzienia.

Miasto Końskie znajduje się w przededniu sensacyjnej licytacji, bo licytacji miejscowego **więzienia**, która odbyć się ma już 27 b. m. Mianowicie **„szary dom" jest prywatną własnością rodziny Blumanów, wydzierżawiony przez władze państwowe.** Ponieważ na budynku tym ciążą wielkie długi hipoteczne, wierzyciel Icek Gryn doprowadził do tej jedynej w swoim rodzaju licytacji.

„Mamusiu, nie top mnie".

W Sosnowcu toczyła się ostatnio przed sądem okr. rozprawa M. Będkowskiej, **oskarżonej o zamordowanie kilkuletniej córki.** Oskarżona opowiadała przed sądem, że była bez pracy i nie miała co włożyć w usta. Dlatego też powzięła straszny plan zgładzenia dziecka. Pewnego dnia zaprowadziła córeczkę nad pobliski staw i stwierdziwszy, że nikt jej nie podpatruje, **wyszukała duży kamień, przywiązując go dziecku do szyi.** Maleństwo jakby przeczuwało straszny swój los, bo poczęło drzeć i **złożywszy rączęta, prosiło matkę ze łzami: „mamusiu, nie top mnie!"** Prośba skazanego na śmierć dziecka nie wzruszyła jednak kamiennego serca matki i **maleństwo, rzucone na środek stawu, wkrótce poszło na dno.** Będkowska **skazana została na 7 lat** więzienia z pozbawieniem praw na lat 10.

12 lat ściągał podatki dla siebie.

Od 1920 roku sołtysem wsi Wielmoża w Olkuskiem był **Fr. Dziedzic, ogólnie poważany i cieszący się mirem urzędnik.**

12-letnią karjerę swą skończył jednak niezbyt chlubnie. Dziedzic, ściągając podatki, systematycznie przywłaszczał sobie pewne sumy. wpłacając władzom zwierzchnim tylko niewielką ich część. Malwersacje swe popełniał w ciągu 12 lat, co najlepiej świadczy o kontroli władz nadzorczych.

Suma przywłaszczonych pieniędzy wynosi kilka tysięcy złotych, to też ekssołtys stanął przed sądem, nie przyznając się jednak do winy. Sąd wymierzył mu karę **półtora roku więzienia, oraz pozbawienie praw na lat 4.**

Adw. Parzyński przywłaszczył sobie 450.000 zł.

W ubiegłym tygodniu urząd prokuratorski w Warszawie doręczył akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie adwokata stołecznego **Lucjana Parzyńskiego**, oskarżonego o olbrzymie defraudacje na niekorzyść klientów. Jak wiadomo, adw. Parzyński zawieszony w prawach członka palestry, **przebywa już od roku w więzieniu na „Pawiaku"**, naskutek ujawnienia malwersacyj ze spadkami zagranicznemi. **Przywłaszczył on sobie około 450.000 zł. z sum wywindykowanych na rzecz spadkobierców osób zmarłych w Stanach Zjednoczonych A. P. i w innych krajach zagranicą.**

Wydział karny sądu okr. wyznaczył proces adwokata-defraudanta na dzień 19 kwietnia br. Na rozprawę wezwanych zostaje 117 świadków.

Brylanty w skarpetkach przemytnika z Antwerpji.

Władze celne w Bytomiu przychwyciły **Nusena Szulima Gewoelba**, zamieszkałego w Antwerpji, przy którym znaleziono **przemycane brylanty wartości 45 tysięcy złotych.** Pomysłowy żyd ukrył brylanty w obuwiu, myśląc, że wpadł na nowy sposób przemytnictwa. Tymczasem celnicy z łatwością znaleźli schowek.

ARESZTOWANY ZA CZEKI BEZ POKRYCIA.

Urząd śledczy polecił aresztować przedsiębiorcę techniczno-budowlanego A. Wiernego, który prowadził większe roboty budowlane w firmach Sidol i Pilczur. Oskarżony on został o wystawienie czeków bez pokrycia.

—oo—

PO RAZ DRUGI OKRADLI MAGISTRAT W BĘDZINIE. W nocy na niedzielę do biura opieki społecznej magistratu będzińskiego nieznani sprawcy dokonali włamania, **kradnąc kasetkę z 120 zł.** W ostatnich dwóch tygodniach jest to już drugie włamanie do magistratu, przyczem **w czasie pierwszej wizyty skradziono maszynę do pisania.**

—oo—

Wydalenie obywateli czechosłowackich.

Z rozporządzenia władz musieli opuścić granice Polski obywatele czechosłowaccy w liczbie 18 osób.

Wydaleni zostali: Z Warszawy: zarządzający fabryką p. Tiray z żoną oraz urzędnicy tej samej fabryki Cuma i Turecek oraz robotnik Prachnar.

Z Katowic: Karol Biazke, przedstawiciel handlowy Nitsche i Krecmar, rzemieślnicy.

Z Krakowa: Jakób Janku. właściciel zakładu przemysłowego z żoną. oraz Czerny, rzemieślnik.

Z Oświęcimia: Antoni Maslo, przedstawiciel handlowy.

Z Chrzanowa: Stefan Marko z żoną, Michal Marko. przemysłowiec.

Z Chełmka: Ant. Hanék z żoną, Danek. zarządzający składem towarów.

—oo—

Jeden z wielu.

GŁOŚNA AFERA W WOJEW. ŁÓDZKIEM.

Łódź, w marcu.

W r. 1925 na horyzoncie Sieradza, powiatowego miasta w województwie łódzkiem, pojawił się, **jako naczelnik miejscowego karnego więzienia, p. Karol Kapuściński**, przeniesiony z Sandomierza. Narazie p. Kapuściński nie ujawniał żywszej działalności, więc było o nim głucho. Tylko niektórzy wtajemniczemi coś niecoś przebąkiwali o jego karjerze. Mówiono o nim, że służył w kawalerji rosyjskiej, w której osiągnął **wysoki stopień kaprala**, że podczas okupacji niemieckiej był **strażnikiem więziennym** w Płocku, że później gdzieś znikł z tego miasta, aby w jakiś czas potem pojawić się już jako urzędnik w Częstochowie, skąd następnie przez Radom i Sandomierz — jako dwa dalsze etapy służbowe — dostał się wreszcie na **odpowiedzialne stanowisko naczelnika więzienia** w Sieradzu.

Po przewrocie majowym p. Kapuściński od razu stał się **zwolennikiem „ideologji"** i powoli, rok za rokiem, zaczął odgrywać coraz **wybitniejszą rolę** w życiu politycznem i społecznem Sieradza. Zrobiono go **honorowym prezesem „Strzelca", prezesem związku rezerwistów i był jednym z filarów miejscowego B. B.** Został także prezesem komitetu rodzicielskiego przy sieradzkiem gimnazjum koedukacyjnem.

P. Kapuściński rósł w powagę i wpływy niemal w oczach. Bez przesady można powiedzieć, że stał się **pierwszą figurą** w mieście, z którą liczyli się wszyscy przedstawiciele władzy. Powaga jego jeszcze wzrosła, gdy **odznaczony został krzyżem zasługi** za sprężystą działalność na polu więziennictwa. a ponieważ miał rękę bardzo szeroką w podejmowaniu swych przyjaciół, wiec i popularność Kapuścińskiego **wzrastała bardzo szybko.**

Ale byli także dlań nieżyczliwi i niechętni. Ci poczęli zwracać uwagę na **szeroki tryb życia** skromnego urzędnika więziennego. pobierającego **320 zł. miesięcznie.** Tu i owdzie zaczęto przebąkiwać o niedozwolonych machinacjach p. Kapuścińskiego, o zarobkach na dostawach i różnych „tajemnicach" z za murów więziennych. Mówiono i to coraz głośniej, że p. Kapuściński „zarabia" wielkie sumy na wszystkiem, co **dostarczano do więzienia** sieradzkiego, wyrabiającego koce i płaszcze zimowe dla więźniów w całej Polsce. P. Kapuściński, według ogólnej opinji, nabywał wszystkie towary **w najgorszych gatunkach**, a płacił za nie **najwyższe sumy.** Tak było z przędzą. ze skórami, deskami i produktami żywnościowemi. Fortuna p. Kapuścińskiego rosła, jak na drożdżach. Oprócz domu w Sieradzu, kupił **dwa inne w Łodzi**, a ponadto szastał pieniędzmi na prawo i lewo. Specjalną zaś rubrykę w jego życiu stanowiły historje i przygody miłosne zarówno w więzieniu, jak i poza jego murami. Było o nich nie mniej głośno, jak o aferach finansowych.

Ale p. Kapuściński trwał na stanowisku i nikt **nie mógł mu nic zrobić.** Jednym było z nim wygodnie, inni byli bezsilni. chociaż widzieli zło i nadużycia, jakie się dzieją. A gdy trzytygodniowa rewizja, dokonana w maju r. 1932 przez urzędników N. I. K. P., niczego nie wykryła. p. Kapuściński **triumfował i mścił się na tych,** którzy ośmielali się przeciwko niemu występować. Ten stan rzeczy trwał do kwietnia z. r. Po rewizji, dokonanej przez kontrolera ministerstwa sprawiedliwości, przeniesiono jednak Kapuścińskiego do Piotrkowa również **na stanowisko naczelnika więzienia.**

Na tem nie skończyło się, bo z chwilą wyjazdu Kapuścińskiego przestano tuszować różne sprawy. Przyjechali znowu rewidenci z ministerstwa sprawiedliwości i ujawnili prawie **miljonowe nadużycia.** Skandal stał się zbyt głośny i. pomimo potężnych opiekunów, **Kapuściński został uwięziony.** Przewieziono go do więzienia w Kaliszu. Po pewnym czasie zwolniono go za kaucją w sumie 15.000 zł., ale, gdy się okazało, że zaczyna urabiać świadków, **osadzono go ponownie w więzieniu.**

Takie są dzieje „jednego z wielu". o której to historji jest dziś **bardzo głośno** w województwie łódzkiem. Ludzie nie dziwią się temu, że Kapuściński **popełnił nadużycia**, ale nie mogą zrozumieć, że **mógł to czynić bezkarnie w ciągu siedmiu lat!**

Łodzianin.

Walki w Turkestanie



We wschodnim Turkestanie, gdzie krzyżują się interesy Anglji, Sowietów, Chin i Japonji doszło do ciężkich walk, w których zginęło 2.000 krajowców. Na zdjęciu gmach konsulatu w Kaszgarze, ostrzeliwany podczas ostatnich walk przez Tunguzów.

Z całego świata.

Protest ambasadora niemieckiego w Moskwie przeciw aresztowaniom kapłanów

Wobec ostatnio dokonanych aresztowań 10 **księży katolickich** i 9 pastorów obywateli sowieckich pochodzenia niemieckiego, ambasador niemiecki w Moskwie złożył rządowi sowieckiemu oficjalny protest. W wywodach swoich przedstawiciel Rzeszy powołał się na niedawne oświadczenie Litwinowa w Ameryce, że prześladowanie religijne w Sowietach ustało.

(Nie słyszeliśmy dotąd, by nasze M. S. Zagranicznych, lub ambasador polski w Moskwie protestowali przeciwko więzieniu i prześladowaniu katolików pochodzenia polskiego. — Przyp. redakcji). (KAP.).

Nowe przepisy dla floty angielskiej o pozdrawianiu Papieża.

W urzędowym organie angielskiej marynarki wojennej „Fleet Orders", ogłoszone zostało rozporządzenie o salucie dla Papieża i jego dyplomatycznej reprezentacji. Rozporządzenie to, będące przedmiotem ożywionych komentarzy, ma brzmienie następujące:

„Papieża należy uważać za monarchę i zgodnie z artykułem 43-cim salutować. Nuncjusz i internuncjusz, którzy są dyplomatycznymi przedstawicielami Papieża i posiadają rangę ambasadorów oraz posłów, mają prawo do salutu według wskazówek tabeli. Legatom, piastującym funkcję dyplomatyczną, przysługuje prawo do salutu odpowiednio do ich rangi dyplomatycznej". Na mocy tego przepisu Papież, w razie przybycia do jakiejkolwiek miejscowości w obrebie imperjum brytyjskiego, posiadającej fort lub baterję, będzie witany **21 strzałami.** Przybywające do tej miejscowości w czasie pobytu w niej Papieża lub odjeżdżające stamtąd **okręty wojenne obowiązane są oddawać tak zw. salwę królewską.** To samo dotyczy ewentualnego przybycia Papieża na któryś z wojennych okrętów brytyjskich. Nuncjusze i internuncjusze witani będą przy zachowaniu odpowiednich warunków salutem **19-tu lub 17-tu strzałów.** (KAP.).

Martyrologja księdza katolickiego w Sowietach.

Katol. Agencja Prasowa donosi o strasznej martyrologji **ks. Pawła Chomicza**, więzionego w Sowietach. Zasłużony ten kapłan przez kilka lat przed swym uwięzieniem w r. 1927 **był jednym z najgorliwszych duszpasterzy w Leningradzie.** Działalność jego była solą w oku władz sowieckich. **Aresztowany** wiele niedoli zaznał **na wyspach Sołowieckich,** gorszym jednak jeszcze był pobyt **w więzieniu na Szpalerce.** W więzieniu tem **przebywał od 21 lipca 1932 r. do 25 czerwca 1933 r., cały czas w celi odosobnionej.** W pierwszych czterech miesiącach **nie puszczano go zupełnie na zwykłą więzienną przechadzkę, nie dozwolono nic czytać, nie dopuszczono ani jednej gazety, ani jednej książki.** Cały czas odżywiano go niezwykle źle. nie doręczając **mu** nadsyłanych przez przyjaciół z Rosji i Polski paczek żywnościowych. To też po 11 miesiącach więzienia ks. Chomicz **był tak osłabiony, że z trudem powłóczył w swej celi nogami.** Niewątpliwie straszniejsze były przeżycia moralne. Różni nasłannicy z GPU. **próbowali zmusić ks. Chomicza do odstępstwa od wiary groźbami rozstrzelania i torturami.** Bohaterski kapłan uległ rozstrojowi nerwowemu i atakom histerji. Mimo tak ciężkiego stanu zdrowia ks. Chomicza zesłano do obozu pracy przymusowej w Łodejnem Polu. Ostatnio ks. Chomicz został przeniesiony do sanatorjum dla nerwowo chorych w Leningradzie.

150 osób wyskoczyło z płonącego schroniska.

W Lynchburgu, w stanie Wirginja, wybuchł groźny pożar w miejscowem schronisku turystycznem. Skutki pożaru były tem tragiczniejsze, że w 3-piętrowem schronisku, zbudowanem całkowicie z drzewa, w **chwili powstania ognia znajdowało się kilkuset turystów.**

Pożar szerzył się z tak gwałtowną szybkością. że osoby znajdujące się na 2-giem i 3-em piętrze, nie zdołały opuścić domu schodami, które zaczęły płonąć. Powstała olbrzymia panika. Około 150 osób odważyło się na skoki z okien na ulicę; **70 z nich doznało tak ciężkich obrażeń, że stan ich budzi poważne obawy.**

W płomieniach zginęło, według dotychczasowych obliczeń, 14 osób, wśród nich kilku murzynów.

Z teatru im. Słowackiego.

„Niebiescy zalotnicy" — Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

Akcja rozgrywa się „w obrębie lotniska". Pani Nola, żona lekarza Odbieckiego, ma za sobą przeszłość, która świadczy o dużej swobodzie jej pojęć etycznych o miłości i wierności małżeńskiej. Po kilku daleko idących romansach oparła się wreszcie w uczuciach swoich o serce kapitana-pilota, Norberta Jastramba. I on także ją kocha. Ale jest niedyskretny — wydobył od pani Noli wszystkie tajemnice z przeszłości jej serca i odpokutował za tę ciekawość: dowiedział się, że poprzednikami jego byli — jego koledzy i przyjaciele pułkowi. Jest więc tem Jastramb przygnębiony, prawie że złamany i zrozpaczony. Przeżywa nawet pewną grę psychologiczną — pasję, która w momencie katastrofy lotniczej porucznika Milona i porucznika Kobuza (tak nazywają się poprzednicy Jastramba w miłości pani Noli) wstrzymuje go w akcji ratowania kolegów. Nie jest to szlachetny odruch gentlemana. Nie usprawiedliwią tej (choćby nawet chwilowej) postawy nawet izy Jastramba na wiadomość o rzekomej śmierci kolegów. Oburza się na jego zawziętość pani Nola, ale wkońcu widząc wzruszenie kochanka (wiadomość o śmierci Milona i Kobuza okazała się zmyśloną) — przebacza mu... i kocha go dalej. Młoda para postanawia więc pobrać się i prosi lekarza Odbieckiego — o rozwód. Odbiecki po krótkich certacjach zgadza się. Opuszczonemu mężowi pozostaje teraz na pocieszenie — ślub z kochanką. Boć i Odbiecki miał od kilku lat jakiś romansik w tajemnicy przed żoną.

Treść sztuki — dosyć wątła. Ekspozycja w akcie I. zanadto rozwlekła. Akcja ożywia się dopiero w połowie drugiego aktu, gdzie przychodzi do głosu pasja Jastramba. Wykładnikiem jej — już do końca — pozostanie djalog. Dlatego „Niebiescy zalotnicy" — to sztuka psychologiczna, wybitnie kameralna. Powinna być wycyzelowana w najdrobniejszym szczególe, w każdem słowie i w każdym ruchu, a dopiero tak zagrana (Warszawa oglądała ją w Teatrze Małym), opanowana doskonale pamięciowo, bez suflera — zrobiłaby niewątpliwie silniejsze wrażenie.

Pani Zofja Jaroszewska grała Nolę. A grze jej, pogłębiającej psychologję, przydałoby się stanowczo więcej temperamentu. W Warszawie rolę tę kreowała pani Gorczyńska z siłą i wdziękiem „wampira filmowego". Tutaj tempo gry p. Jaroszewskiej było za powolne. Mocne i zdecydowane typy: kapitana-pilota, Jastramba i majora Herruba stworzyli: pp. Hierowski i Burnatowicz. Doktor Odbiecki w grze p. Ruszkowskiego wypadł mało realnie. Ironja pogłębiłaby tę postać. Także grono młodych pilotów (grali ich pp. Zastrzeżyński, Solarski i Staszewski) nie miało przekonywującej siły zdobywców serca pani Noli. Rola naiwnej, ładnie przez autorkę pomyślanej, Lotki Lubčwnej, wymaga od aktorki dużo bezpośredniości. Pani Galińska grała ją z dużym urokiem i bezpośredniością.

Po drugim akcie publiczność oklaskiwała i wywoływała autorkę.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z kultury i sztuki.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny w Warszawie.

W dniach 23—31 sierpnia odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Geograficzny. Siedzibą kongresu i Sekretarjatu jest Szkoła Główna Handlowa, Warszawa, ul. Rakowiecka 6. Na członków kongresu zapisywać się mogą osoby, pracujące naukowo na polu geografji lub interesujące się wynikami badań geograficznych.

Na czas trwania kongresu przygotowuje się kilka wystaw; trzy wystawy kartograficzne, wystawę artystyczną krajobrazu polskiego, wystawę etnograficzna polską i inne.

Przygotowuje się również szereg publikacyj specjalnych, wydawnictw informacyjnych, map, przewodników, rozpraw i t. p.

Nagroda 500.000 franków dla uczonego kapłana katolickiego.

Ks. Lemaitre, profesor uniwersytetu w Lovanium, autor poważnego dzieła naukowego z dziedziny astronomji i fizyki, otrzymał wielką nagrodę w wysokości 500.000 franków. Nagrodę tę przyznało jury najwybitniejszych uczonych świata pod przewodnictwem profesora Langevin z Institut de France.

Akademja Literatury uczciła 100 rocznicę „Pana Tadeusza".

W ub. niedzielę w pałacu Polskiej Akademji Literatury w Warszawie odbyło się uroczyste posiedzenie Akademji Literatury, poświęcone uczczeniu setnej rocznicy powstania arcydzieła Mickiewicza „Pan Tadeusz". Na uroczystość przybyli: premjer J. Jędrzejewicz, minister W. R. i O. P. W. Jędrzejewicz, oraz wiele wybitnych osób ze sfer literackich, artystycznych i towarzyskich stolicy. Uroczystość zagaił prezes Polskiej Akademji Literatury p. Sieroszewski. Następnie przemawiał Leopold Staff, który omówił znaczenie arcydzieła Mickiewicza. Po przemówieniu p. Stafffa w salonach Akademji odbyło się przyjęcie.

RĘKOPISY MUZYKÓW POLSKICH NA WYSTAWIE W NOWYM ORLEANIE. Na wystawie manuskryptów i autografów w N. Orleanie znajduje się m. in. rękopis słynnego menueta Paderewskiego. Należy on obecnie do niejakiego Blooma, który go nabył podczas wojny światowej za 49.000 dolarów. Na wystawie znajduje się również kilka autografów Chopina.

Wizyta króla Sjamu w Rzymie



Król Sjamski Prahadjipok wraz z małżonką odbywa obecnie podróż po Europie. Ostatnio przybył do Rzymu, gdzie na jego cześć urządzono szereg przyjęć, m. i. podejmował go również generalny sekretarz partji faszystowskiej, Starace.

Rosjanie kolonizują Paragwaj.

Jak marzenia młodości stały się rzeczywistością. — Generał I. T. Bieljajew szefem sztabu paragwajskiej armji. — Rosyjscy Paragwajczycy. — Paragwajscy kozacy.

Paryż, w marcu.

W pierwszych dniach kwietnia wyjeżdża z Paryża około 150 rosyjskich emigrantów do Paragwaju. Podczas, gdy nikomu z nich nie udało się znaleźć w Europie utrzymania, ich krewni i znajomi zagospodarowali się w Paragwaju. Historja kolonizacji Paragwaju przez Rosjan wydaje się bajką. Kolonizacja ta powstała przypadkowo i ściśle związana jest z życiem generała artylerji I. T. Bieljajewa, który z armją generała Wrangla opuścił Krym i udał się do Konstantynopola. Tutaj to generał Bieljajew zapoznał się z paragwajskim kapitanem Sanchezem. W „białej armji" generał był może jedynym człowiekiem, który mówił po hiszpańsku. Języka hiszpańskiego nauczył się jako młody chłopak, kiedy pod wpływem sensacyjnej lektury nosił się z zamiarem ucieczki z domu rodzicielskiego do Meksyku. Marzenia prześzły, a młodzieniec pozostał w Rosji. Podczas wojny dowodził brygadą artylerji a swoją karjerę skończył jako instruktor artylerji na Krymie.

Kapitana Sancheza zdumiało męstwo, z jakiem Bieljajew znosił trudy wygnania. Zaproponował więc Bieljajewowi, aby wyjechał do Paragwaju, zachęcając go słowami: „Takich ludzi jak pan, potrzebujemy". W roku 1923 generał Bieljajew rzeczywiście udał się w podróż do Paragwaju. Zrazu nie udało mu się zyskać zaufania u władców republiki dziewiczych puszcz. A przecież rząd paragwajski powierzył mu obronę rozległej prowincji Chaco. Sąsiedni Boliwijczycy uciskali tam wolne plemiona indjańskie i grozili zaborem terenów, których granice nie były wymierzone.

Na czele małej wyprawy z podarunkami i papierami uwierzytelniającemi rosyjski generał wybrał się do puszcz i stepów do Indjan, którzy może jeszcze nigdy w życiu nie widzieli białego człowieka. Po nawiązaniu z nimi przyjaznych stosunków, zorganizował rozproszone plemiona, uzbroił wojowników w stare karabiny i w ten sposób dokonał pawdziwego przewrotu w stosunku „białego człowieka" do Indjan. — W ciągu trzech lat połączył główne miasto prowincji Chaco ze stolicą republiki lakiemi węzłami, że Boliwijczycy poczuli się zagrożeni i wyznaczyli nagrodę na głowę rosyjskiego „chenerala". Ale generał, skończywszy jedną część swej pracy, rozpoczął drugą: Prowincję Chaco połączył strategicznemi drogami, na całem tem terytorjum utworzył gminy indyjskie i założył liczne fortyfikacje. Gminy indyjskie zorganizowano na wzór kozackich osad w Rosji.

Wojnę w 1929 r. z Boliwją wygrał generał Bieljajew, zadając klęskę niemieckiemu generałowi Kundtowi, który stał na czele wojsk boliwijskich. Obecnie rosyjski generał jest wojskowym doradcą prezydenta republiki i stoi na czele paragwajskiego sztabu generalnego.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie powiedzieć coś o samym Paragwaju. Wielkością swego terytorjum równa się Francji, ale ludności liczy mniej, niż maleńka Estonja. Połowa obszaru pokryta jest lasami. Ziemia jest nadzwyczaj urodzajna i można na niej uprawiać wszystko.

Oprócz generała Bieljajewa żyje tam i zajmuje wybitne stanowiska jeszcze wielu Rosjan. Tak n. p. generał Ern jest szefem wojskowo-technicznej administracji, a departamentem inżynierji kieruje inżynier Bobrowski. Techniczne prace przy sztabie generalnym prowadzi inżynier Szmagajło, który rozbudował paragwajskie lotnictwo, i który, jak powiada się w dekrecie prezydenta „w ciągu pięciu lat wykonał tyle, ile nie wykonano w ciągu lat 50". Profesor Konradi wykłada biologję na uniwersytecie w Assuncion. Pod kierownictwem inżyniera Sznarskiego rosyjscy inżynierowie wybudowali pierwszy port w Assuncion. Koszta budowy portu wynosiły 20 miljonów dolarów. Na czele floty paragwajskiej stoi kapitan książę Tumanow. Generał Reinbot zarządza pocztą telegraficzną i radjem, a ośmiu rosyjskich oficerów dowodzi pułkami piechoty i kawalerji.

W stanie Enkarnacion obiecująco rozwija się rosyjska kolonja „Nowy Wołyń". W roku 1925 wołyńscy chłopi przywieźli z sobą rolnicze narzędzia i cały inwentarz, w którym nie brakowało ani rosyjskiej „telegi" (chłopskie wozy). Część imigrantów zakupiło grunta za własne pieniądze, część zaś otrzymała grunta od państwa. Z cedrowego drzewa wybudowano cerkiew, szkołę, chaty i inne zabudowania gospodarcze. Imigranci hodują owce, drób, prowadzą pszczelarstwo, sieją kukurydzę, pszenicę, i trudnią się ogrodnictwem. Ostatnio poczęli uprawiać tytoń. Kolonja rozwija się świetnie i zyskuje uznanie ze strony gubernatora, który od czasu do czasu zwiedza osadę.

Rosjan spotkać można i w innych koloniach zagranicznych. Wielu jest ich w czechosłowackiej gminie Fram na południu państwa i w Bułgarji.

Sport.

6 tysięcy widzów na meczu o robotnicze mistrzostwo Polski.

W Dąbrowie Górniczej wobec rekordowej liczby 6-ciu tysięcy widzów, rozegrany został półfinałowy mecz o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy RKS.—Wielkie Hajduki a RKS.—Zagłębie. Zwyciężyli ślązacy w stosunku 4:1 (2:0).

Wynik ten zadecydował o ostatecznem zdobyciu tytułu mistrza robotniczego południowej Polski przez RKS.—Wielkie Hajduki.

WIEDEŃ REMISUJE Z PRAGĄ.

W Wiedniu rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Pragi, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Do przerwy prowadził Wiedeń 2:1.

O PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W Sofji w międzypaństwowym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata Węgry pokonały Bułgarję 4:1. Do przerwy Bułgarzy bronili się doskonale i utrzymali wynik nierozstrzygnięty 1:1.

MISTRZOSTWA KL. A. OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

W Krakowie pierwsze mecze o mistrzostwo kl. A. dały następujące wyniki: Olsza—Makabi 3:2 (0:2), Gregórzecki—Wawel 2:0 (0:0), Zwierzyniecki—Korona 1:0 (0:0).

—o—

WARTA POZNAŃSKA pokonała w Warszawie Polonję 3:1 (2:0).

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 27: Wielki. Jana Damasc., Lidji i Aleksandra.

Wschód słońca 5.24, zach. 18.

Długość dnia 12 godzin i 23 min.

Środa 28. Wielka. Jana Kapistrana w., Doroteusza m.

Wschód słońca 5.22, zach. 18.01.

Długość dnia 12 godzin i 28 min.

URZĘDNICY DOSTANĄ PENSJE PRZED ŚWIĘTAMI. Ponieważ w bież. roku na dzień 1 kwietnia przypadają święta Wielkiejnocy, przeto dzięki staraniom Stowarzyszenia Urzędników państw. R. P. pobory urzędników mają być wypłacone przed 1-ym kwietnia. Prawdopodobnie wypłata pensji nastąpi w Wielki Czwartek lub Piątek.

WYŁUDZAŁ PIENIĄDZE POD POZOREM OŻENKU. Organa policji państwowej zatrzymały Piórę Antoniego, lat 31, poszukiwanego za wyłudzenie kwoty 1000 zł. od Kunegundy Zawadzkiej z Krakowa, pod pozorem zawarcia małżeństwa. Póra, jak się okazało był żonaty.

OGRABIONE MIESZKANIE. Jakób Zaller, zam. przy ul. Topolowej 30, doniósł policji, że ubiegłej nocy włamał się jakiś opryszek do jego mieszkania i zabrał mu pewną kwotę w gotówce oraz zegarki i różne drobiazgi, wyrządzając szkodę na 2000 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE POL. TOW. PRZYRODNIKÓW odbędzie się we wtorek 27 bm. w sali Zakładu Mineral. U. J. przy ul. Gołębiej 11, II p. Początek o godz. 16.15 pop.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Rodzina".

Środa: „Judasz z Kariothu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „W cieniu krzyża".

WANDA: „Wyznanie shańbionej".

APOLLO: „Nowa płeć".

SZTUKA: „Urwis z Hiszpanji".

SŁONKO: „Żywot, Cuda i Męka Chrystusa".

UCIECHA: „Cesarzowa i ja".

PROMIEŃ: „Atlantyda" („Demon miłości").

ADRIA: „Ostatnia carowa" (Rasputin).

ATLANTIC: „Ja w dzień, ty w nocy".

BAGATELA: „Kocham Cię Ninon" z Kiepurą.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 26—28 b. m. „Serce na ulicy".

—oo—

Sprawa plant i ogrodów miejskich.

Dnia 24 b. m. odbyło się na Ratuszu Krak. posiedzenie Komisji plantacyjnej i Ogrodów m. pod przew. wiceprez. m. inż. Skoczylasa, a następnie pod przew. ławnika dra Pelzlinga.

Na posiedzeniu tem Komisja dokonała wyboru członków Komisji do nast. delegacyj: 1) Las Wolski, zwierzyniec i zalesienia. 2) Planty w śródmieściu, planty dietlowskie, planty podgórskie i skwery. 3) Parki, szkółki drzew, centrala ogrodowa i zadrzewienia ulic. 4) Cmentarze komunalne i cmentarny zakład zdobniczy.

Nad sprawozdaniem z działalności Ogrodów miejskich wywiązała się ożywiona i szczegółowa dyskusja, w której między innymi zabierali głos pp. Prof. U. J. Dr. St. Sokołowski, Prof. U. J. Dr. Wład. Szafer i Prof. U. J. Dr Kaz. Rouppert. Po wysłuchaniu rzeczowych przemówień, Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności Dyrekcji Ogrodów m. w kierunku regeneracji plant.

Następnie Komisja uchwaliła przeznaczyć pod pomnik Berka Joselewicza, część plant dietlowskich naprzeciw gmachu P. K. O. od strony ul. Dietlowskiej w obszarze około 120 m. kw. Zatwierdzono również projekt urządzenia skweru na ul. Retoryka na odcinku od ul. Marsz. Piłsudskiego do ul. Smoleńsk. Przez skwer ten poprowadzona będzie ścieżka i założone kółko zabawowe dla dzieci.

W końcu załatwiono szereg spraw drobniejszych, związanych z plantacjami i Lasem Wolskim.

Rezolucje w sprawie ochrony przyrody na posiedzeniu Zarządu P. Tow. Tatrzańskiego.

W ub. niedzielę obradował w Krakowie Zarząd Gł. Pol. Tow. Tatrzańskiego, przygotowując wnioski na walny zjazd delegatów P. T. T., który odbędzie się w Warszawie w dniach 5 i 6 kwietnia. Z uchwał, powziętych na niedzielnem posiedzeniu wymienić należy przyjęcie nowego statutu P. T. T., który jest wynikiem pracy szeregu lat i dostosowany został do nowej ustawy o stowarzyszeniach. Przygotowany równocześnie statut wzorowy dla oddziałów P. T. T., których w kraju jest około 30, zachowuje odrębność prawną dla tych oddziałów. Z innych uchwał na uwagę zasługują rezolucje w sprawie ochrony przyrody. P. T. T. wypowiada się w nich stanowczo przeciwko budowie jakichkolwiek kolejek górskich zarówno w Tatrach Wysokich jak i Zachodnich tak po stronie polskiej, jak i czechosłowackiej. Bardzo ostry protest uchwalono przeciwko zamierzonej budowie kolejki na Łomnicę po stronie czeskiej. Pozatem zjazd zajął się sprawami wewnętrznemi Towarzystwa, budżetem, bilansem i t. d.

Eksmisja „Domu Robotniczego" przy ul. Dunajewskiego.

Jak wiadomo dom przy ul. Dunajewskiego w Krakowie, będący własnością Ubezpieczalni Społecznej, mieścił w sobie od lat drukarnię i redakcję dziennika socjalistycznego „Naprzodu", socjalistyczne związki zawodowe i inne podobne organizacje. Jednak Ubezpieczalnia Społeczna wytoczyła Towarzystwu „Domu Robotniczego" proces o eksmisję. Sprawa była odraczana kilka razy, dopiero wczoraj zapadł w sądzie wyrok, na mocy którego zasądzono „Dom Robotniczy" na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 2,012 złotych oraz na natychmiastowe — bo do dnia 31 marca — opróżnienie domu.

Przeciw postanowieniu natychmiastowej wykonalności wyroku wniósł sprzeciw zastępca prawny Towarzystwa, adw. dr. Rosenzweig. Niezależnie od tego zgłoszono apelację od powyższego wyroku.

Oprócz organizacyj, mieszczących się w domu przy ul. Dunajewskiego, mieszkają tam liczne rodziny, do których wyrok o eksmisję również się odnosi.

—:o0o:—

Pociągi dodatkowe w okresie Świąt Wielkiejnocy.

Dla udogodnienia przejazdu publiczności w okresie przed i poświątecznym Wielkiejnocy, Dyr. Kolei w Krakowie uruchamia szereg pociągów dodatkowych. Podajemy poniżej rozkład pociągów, odchodzących z Krakowa.

Dnia 29 marca z Krakowa do Zakopanego odchodzi pociąg o godz. 19.32, przyjazd do Zakopanego 23.50. W nocy z 29 na 30 marca z Warszawy do Zakopanego pociąg posp. o godz. 20.35, Kraków o godz. 3.17, Zakopane o godz. 7.42.

W nocy z 30 na 31 marca: Z Warszawy do Zakopanego pociąg posp. o godz. 20.35, Kraków o godz. 3.17, Zakopane o godz. 7.42. Z Krakowa do Warszawy pociąg osobowy o godz. 23.25, Warszawa o godz. 8.30. Z Zakopanego i Krakowa do Warszawy pociąg posp. Z Zakopanego o 21.35, z Krakowa o 2.05, Warszawa o 8.55.

Dnia 30 marca. Z Krakowa do Zakopanego pociąg osobowy. Z Krakowa o 19.32, Zakopane o 23.50.

Dnia 31 marca. Z Krakowa do Zakopanego pociąg osobowy, odejście z Krakowa o 19.32, przyjście do Zakopanego 23.50.

W nocy z 31 marca na 1 kwietnia. Z Warszawy do Zakopanego pociąg posp., odejście z Warszawy o 20.35, Kraków o 3.17, Zakopane o 7.42.

W nocy z 2 na 3 kwietnia oraz z 3 na 4 kwietnia. Z Krakowa do Warszawy pociąg osobowy, z Krakowa o 21.45, przyjazd do Warszawy o 6.20. Z Krakowa do Warszawy pociąg osobowy. Z Krakowa o 23.25, Warszawa o 8.30. Z Zakopanego do Warszawy, odjazd z Zakopanego o 18.15, Kraków o 22.26, Warszawa o 8.19. Z Zakopanego do Warszawy pociąg posp. Z Zakopanego o 21.35, Kraków o 1.42, Warszawa o 8.55.

Ze względu na spodziewaną zmniejszoną frekwencję podróżnych w pierwszy i drugi dzień Wielkiejnocy, wstrzymuje Dyrekcja Kolei w Krakowie w dniu 1 i 2 kwietnia b. r. szereg pociągów pasażerskich. M. in.: Z Krakowa o 19.35 do Chrzanowa, z Krakowa o 19.20 do Bochni, z Krakowa o 10.50 do Kocmyrzowa.

—oo—

Krytyczny głos o projekcie gmachu Muzeum Nar.

Rada m. Krakowa, której pierwsze trzy dni bież. tygodnia wyznaczono na obrady budżetowe, zajmie się m. i. sprawą kosztorysu oraz samej budowy pierwszej części nowego gmachu Muzeum Narodowego. Trzeba stwierdzić, że o ile wysiłki powołanych czynników w kierunku realizacji tego dzieła budzą w społeczeństwie słuszne uznanie, o tyle sam projekt gmachu budzi zastrzeżenia w sferach architektów. Wyrazem tego m. in. jest list nadesłany nam w tej sprawie, a zamieszczony przez nas, jako głos w dyskusji.

„Sprawa budowy Muzeum Narodowego — czytamy w korespondencji — jest rzeczą szczególnie ważną, bo ma ona świadczyć o naszej myśli narodowej, o naszej samodzielności kulturalnej i o naszym dorobku artystycznym. — Mam na myśli projekt budowy gmachu muzeum narodowego, nagrodzony I-szą nagrodą. — Według mego zdania, projekt ten musi budzić zastrzeżenia tak ze względów fachowych, jak i patrjotycznych. — Budynek projektowany robi okropne wrażenie, ze względu na swoje formy nie mające nic wspólnego ani z „muzeum" ani z Polską. Przy głosowaniu nad przyjęciem projektu, odgrywała widocznie, jak u nas zwykle, fałszywa ambicja na temat rzekomego „postępu". Każdy głosujący nie chciał być posądzony o wsteczność. Zapomnieli jednak głosujący, że mieli przed sobą akt odnoszący się do naszych pamiątek narodowych i przeżyć wiekowych, więc także rzekomo nie postępowych, ale każdemu bardzo drogich. Z taką więc myślą należało przystąpić do oceniania projektów. Istnieje przedwiekowa dewiza budowlano-architektoniczna, że: każda budowla, winna formą zewnętrzną uzmysławiać wewnętrzne jej przeznaczenie, tymczasem nagrodzony projekt przedstawia się jak fabryka zapałek lub aut, nigdy jako muzeum, a jeszcze mniej jako budowla kulturalno-polska. — Jakże dumni jesteśmy z naszych starych zamków, Wawelu, Sukiennic i t. p. budowli nie błyskotliwych, ale polskich, bo one tylko przemawiają do duszy polskiej o naszej przeszłości a tu dziś stawiamy budę międzynarodowo-żydowską dla przechowywania naszych dorobków kulturalno-narodowych!!

Wszelkie modernizmy wkrótce się opatrzą, obrzydną i pójdą w niepamięć razem z innemi żydowskiemi naleciałościami, ale budynek muzealny nie powinien i nie może stać z niemi w rzędzie. — Dawni artyści, pozostawili nam skarby swej wiedzy budowlano-architektonicznej, które dotąd niewyczerpanie odkrywamy z wiekowych popiołów, zachwycamy się niemi i cały świat i zdobiliśmy dotąd do podziwu nasze budowle, ale po takiej budowli nie zostanie nigdy żaden ślad!

Pindelski
em. radca budownictwa.

Sądzimy, że sprawa ta powinna wywołać szerszą dyskusję sfer fachowych. Idzie bowiem o zapobieżenie uchybieniom, które nie łatwo byłoby później naprawić.

Jeszcze o rzeźniczo-masarskim „funduszu prasowym".

Krakowski „Czas" (a jego elukubracje powtarza i „Naprzód") usiłuje wykręcić się od ujawnionego w toku rozpraw sądowych udziału jego współpracownika w znanej aferze rzeźniczo-masarskiej i od wykazanego temi rozprawami korzystania przez członka redakcji „Czasu" z osławionego „funduszu prasowego" w celu masarskim. Wystarczy przeglądnąć w Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie akta spraw, których liczby — dla ułatwienia podajemy: IV. l. K. 256/32 oraz IV. l. K. 313/32, aby w protokołach rozpraw odczytać zeznania świadków, w szczególności pod przysięgą złożone zeznania świadka p. A. Różyckiego, w myśl których „Czas" figuruje w rzędzie tych, którzy z „funduszu masarskiego" korzystali. Tej roli „Czasu" nie pomniejsza bynajmniej fakt, że tensam świadek wymienił m. in. także i byłego reportera „Głosu Narodu". Owszem, wymienił — tylko że stosunek „Głosu Narodu" z tym sprawozdawcą został natychmiast po ujawnieniu tej sprawy (t. j. przed 2 laty) rozwiązany — a o „Czasie" nie można tego powiedzieć.

Już zresztą w chwili, gdy pojawił się znany artykuł p. Nowaczyńskiego, wskazano i w prasie i w opinji publicznej na „klub sprawozdawców" miejscowych dzienników, jako na tę „instytucję", której członkowie w rzeźniczo-masarskim „funduszu prasowym" partycypowali. Rozprawy sądowe, jakie zkolei na tem tle wynikły, potwierdziły tę opinję zeznaniami świadków. P. Różycki, który dysponował tym funduszem, wymienił zarówno „Czas" jak i „Naprzód", a w procesie, jaki p. Różyckiemu wytoczył Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, wymienił on nawet imiennie współpracownika „Naprzodu"; w ostatnim zaś procesie „I. K. C." z „Gazetą Warszawską", ponowił p. R. swoje zeznania tak co do „Naprzodu", jak właśnie „Czasu".

Trzeba wobec tego zupełnie wyjątkowej odwagi — ażeby w tych warunkach mówić o „wymysłach", skoro protokoły rozpraw sądowych stwierdzają co innego.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za kwiecień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Otwarcie wystawy pośmiertnej dzieł W. Drabika.

Jutro, tj. w środę, 28 bm. o godz. 11-ej nastąpi w krak. Pałacu Sztuki otwarcie wystawy pośmiertnej znakomitego malarza-scenografa, W. Drabika. Protektorat nad wystawą objął p. premjer Jędrzejewicz. Wystawa obejmuje kilkaset obrazów, szkiców, projektów, makiet itp. oraz dzieła sztalugowe i tworzy całość odrębną o wysokiej wartości. Po raz pierwszy w Krakowie ujrzymy niemal całą twórczość znakomitego artysty, którego przedwczesna śmierć spotkała się z ogólnym żalem sfer artystycznych i kulturalnych. Wystawa trwać będzie przez okres świąteczny. Prócz wystawy Drabika, która zajmie trzy sale, urządzona będzie ponadto w dalszych salach wystawa bieżąca.

Nowa kadencja roków sądu przysięgłych

Przed nową kadencją sądu przysięgłych będzie się toczyć szereg sensacyjnych rozpraw, a mianowicie: rozprawa przeciwko bandycie Jedynakowi, zwolnionego werdyktem przysięgłych dawnej kadencji, który to werdykt został przez trybunał zasystowany; przeciwko Bolesławowi Olejniczakowi, sprawcy mordu w Przewozie i przeciw komunistycznemu sądowi partyjnemu.

—oo—

Muzyka pasyjna.

W Wielką Środę o godz. 6 wieczorem w kościele św. Anny odbędzie się koncert muzyki religijnej z udziałem orkiestry 20 p. p. pod kier. maj. J. Schreyera, Chóru Tow. muzycznego i „Echa" pod batutą dyr. B. W. Walewskiego, oraz art. op. A. Zbigniewiczówny (sopran) i p. J. S. (baryton). Przy organie prof. K. Garbusiński W programie: „Stabat mater" Verdiego, „Czar Wielkiego Piątku" Wagnera, Arioso Händla i wyjątki z oratorjum J. S. Bacha p. t. Pasja według św. Mateusza oraz polskie pieśni wielkopostne.

—:o0o:—

Odczyty.

„Echa spielbergskie ruchów niepodległościowych w byłej Galicji" — odczyt ten wygłosi Dr. Fr. Błoński w lokalu Zjedn. polsko-ruskiego „Zgoda" (ul. Krupnicza 8) o godz. 19.30 dnia 27 bm.

CHŁOPIEC NA PEŁNEM MORZU W SAMOTNEJ ŁODZI. Burza, która szalała przed kilku dniami na wybrzeżu Morza Czarnego, porwała z miejscowości Mangalia łódź, w której znajdował się 12-letni chłopiec. Posterunek hydroplanów w Constanzy zawiadomiony o wypadku przez telefon, wysłał hydroplan na poszukiwanie łodzi. Po dwugodzinnych poszukiwaniach, łódź została odnaleziona na pełnem morzu. Chłopiec, który stracił przytomność, został wciągnięty do kabiny i przewieziony do Constanzy.

Życie gospodarcze.

Możliwości eksportu do Niemiec.

Po zawarciu protokołu handlowego polsko-niemieckiego z dn. 7 marca br. istnieją następujące możliwości eksportowe do Niemiec, względnie tranzytowe przez terytorjum niemieckie. W zakresie zboża możliwy byłby tylko import do Niemiec **pewnych ilości jęczmienia pastewnego** po cle ulgowem w ramach niemieckiego systemu Ausfurscheinów. Dalej możliwe jest zwiększenie wywozu **lnu i konopi** do Niemiec. **Drzewo tarte** będzie jedną z ważniejszych pozycyj naszego nowego eksportu do Niemiec. Wywóz **oleju rzepakowego** oraz ewentualnie **lnianego** zależeć będzie od zarządzeń monopolu niemieckiego, któremu podlegają te oleje. W obrocie pogranicznym możliwe jest wzmożnie wywozu **materjałów budowlanych**. Duże szanse rozwoju eksportu do Niemiec istnieją w zakresie **produktów naftowych**, spodziewać się należy przedewszystkiem eksportu **olejów smarowych** oraz **oleju gazowego**, następnie **parafiny** i t. p. Pewne widoki eksportu mamy w zakresie **bieli cynkowej, jedwabiu sztucznego**, niektórych tkanin, ewentualnie przędzy. W zakresie wyrobów z drzewa możliwy będzie eksport **w nielicznych tylko artykułach**, a przedewszystkiem w zakresie dykt. Eksport wyrobów hutniczych żelaznych reguluje prywatne porozumienie przemysłowe; w praktyce wynosić on będzie 30—40 tys. ton rocznie.

Jeśli chodzi o **reglementację dewizową**, to z tego tytułu specjalnych trudności dla naszego nowego eksportu spodziewać się nie należy, gdyż przydział dewiz odbywa się w Niemczech dla poszczególnych firm na import z zagranicy bez specyfikacji krajów importujących.

Wzrost wskaźnika produkcji przemysł.

Wskaźnik produkcji przemysłowej obliczony przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, za luty b. r. wykazuje wzrost z 58.0 do 61.8, czyli o 3.8 punktów, t. j. o 6.5 proc. Wzrost objął większość gałęzi przemysłu.

W silnej mierze zwiększył zatrudnienie przemysł **włókienniczy**, który w tym czasie rozpoczął produkcję towarów letnich. Znaczny wzrost wykazał również przemysł **metalowy**, z jednej strony pod wpływem zwiększonych zamówień na maszyny, z drugiej przygotowując się do sezonu budowlanego. Przemysł **drzewny**, pod wpływem rozwijającej się kampanji tartacznej, prowadzonej w silnie zwiększonych rozmiarach, ma zatrudnienie o przeszło 30 proc. większe, niż przed rokiem. Kopalnie **węgla** zmniejszyły w lutym wydobycie w stopniu nieco słabszym niż normalnie sezonowo.

Wskaźnik produkcji był w ten sposób o 11.5 proc. wyższy niż przeciętnie w 1933 r., a o 21 proc. wyższy, niż w lutym 1933 r.

Obszar zasiewu ozimin

Główny Urząd Statystyczny dokonał na podstawie 5.319 sprawozdań korespondentów rolnych prowizorycznego obliczenia powierzchni, zasianej oziminami w jesieni 1933 r.

W liczbach bezwzględnych powierzchnia tych upraw przedstawia się dla całej Polski następująco (w tysiącach ha): **pszenica** 1.501, **żyto** — 5.764, **jęczmień** 32. W porównaniu do danych zeszłorocznych w obszarach zasiewu wymienionych ziemiopłodów nastąpiły następujące zmiany, wyrażone w odsetkach zeszłorocznej powierzchni: **pszenica** — 99.2%, **żyto** — 100.2%, **jęczmień** — 100.4%.

EMIGRACJA DO STANÓW ZJEDN. A. P.

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. wyruszy z Warszawy w dniu 9 kwietnia br., z Gdyni zaś odpływa na statku „Pułaski“ w dniu 11 kwietnia br.

——:oOo:——

Odkrycie pokładów ropy w Anglji.

Prawo własności zastrzeżone dla państwa.

Rząd brytyjski wniósł do parlamentu projekt ustawy naftowej, na mocy której **zastrzega się dla państwa prawo własności ropy naftowej**, jaka zostałaby znaleziona na całym obszarze W. Brytanji. Ustawa przewiduje uzyskiwanie licencyj na wiercenie i wydobywanie nafty.

Wobec sensacyjnych wiadomości, **jakoby w środkowej Anglji odkryto nowe pokłady ropy**, wniesienie do parlamentu projektu nowej ustawy, wywołało **powszechne zainteresowanie**. Projekt ustawy naftowej nie posiada jednak większego znaczenia. Jest to ustawa wyłącznie **prewencyjna, mająca na celu ukrócenie rozmaitych spekulacyjnych przedsięwzięć syndykatów amerykańskich**, usiłujących rozwinąć w Anglji pewną akcję na rzecz wiercenia ropy. Znalezione dotąd w trzech miejscach Anglji pokłady zawierają **minimalną ilość ropy**, i eksploatacja tych pokładów ekonomicznie się nie kalkuluje. Projekt ustawy nie natrafił w Izbie Gmin na trudności.

Interesujące jest, że opozycyjna Labour Party zamierza również poprzeć ten projekt, ale wysunie przytem wniosek, aby zasada nacjonalizacji została zastosowana analogicznie także **do węgla**. Wniosek ten, oczywiście, niema szans przejścia.

Tragedja polskiego górnika we Francji.

„Narodowiec“, organ polski na wychodźtwie we Francji, zamieszcza głosy opinji francuskiej o obecnem tragicznem położeniu tamtejszych górników polskich, redukowanych tysiącami w okresie najcięższego kryzysu.

Onegdaj zamieściliśmy cytat z uwag, jakie w sprawie tej ogłosiła francuska organizacja C. G. T., obecnie zabiera głos sekretarz generalny „Wolnego Syndykatu Górników“, organizacji chrześcijańskich związków zawodowych we Francji p. Louis Delaby. W gorących słowach przeciwstawia się on rugowaniu Polaków z warsztatów ich pracy.

„Trzeba przyjść — zaznacza — do naszych biur syndykalnych, **żeby zrozumieć, jakie to jest okrutne dla cudzoziemców to ciągłe zapytywanie się, czy jutro będą bez pracy i, czy nie będą zobowiązani odjechać do swego kraju, gdzie niestety, kryzys jest niemniej ostry**“. Stwierdziliśmy już — oświadcza dalej p. Delaby — pożałowania godne wypadki, w których **robotnicy zagraniczni mają do wyboru**: albo otrzymać kartę identyczności turysty, **która odbiera im prawo pracy**, albo **powrócić do swego kraju**, gdzie również znalezienie pracy jest niepewne.

Podczas lat korzystnych przemysł francuski a w szczególności przemysł kopaniany, **ułatwiał wszelkiemi sposobami imigrację zagraniczną. Wielkie ogłoszenia na murach wiosek w Polsce namawiały robotników do wyjazdu do Francji**, gdzie z łatwością zarobią na życie: „Robotnicy, angażujcie się, górnicy jedźcie do Francji“. Nawet za pomocą kina pokazywano dobre życie robotników we Francji, gdzie można zarobić tyle pieniędzy, ile się zechce.

W dziwnym kontraście z tą propagandą są stosowane dziś wobec tych ludzi groźby wydalenia ich z kraju.

„Postępować w ten sposób — stwierdza prezes francuskich Ch. Z. Z. — to popełniać czyn nieludzki. Sprawa ta mogłaby być załatwiona zgodnie z poczuciem sprawiedliwości w ten jedynie sposób, aby tych robotników, którzy przybyli do Francji z kontraktami, odsyłać do ojczyzny dopiero po zapewnieniu im tam pracy“.

——oo——

Zmierzch trustów w U.S.A.

Jeden z najpotężniejszych trustów kolejowych w Ameryce, trust braci van Sewerisgen, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Dwie linje kolejowe, wchodzące w skład trustu St. Louis i Iron Mountain Railroad, nie są w stanie pokryć 46 miljonów dolarów należnych bankom, zaś Missouri Pacific Railroad zawiesiła wypłaty w ubiegłym roku. **Katastrofalna sytuacja trustu van Severingen wynikła obecnie z powodu zamknięcia wszelkich kredytów ze źródeł rządowych, a to z polecenia dyktatora kolejowego Eastman'a, realizującego program prez. Roosevelta.** Jednocześnie odmówił też kredytu trustowi bank Morgana, który działał w tym wypadku pod presją opinji amerykańskiej, domagającej się złamania potęgi trustów i ich dominującej roli w życiu gospodarczem U. S. A.

Historja powstania trustu kolejowego braci van Severingen jest charakterystycznym przykładem roli i znaczenia, jakie te organizacje posiadały w U. S. A. **Trust ten powstał dosłownie z niczego.** Osiem lat temu, w okresie prosperity, bracia Severingen zajmowali się kupnem i sprzedażą gruntów i parceli w Cleveland. Aby podnieść wartość posiadanych terenów zakupili bracia małą linję bocznicową za cenę miljona dolarów, z której część tylko wpłacili gotówką. To był początek akcji trustowej i organizowania trustu kolejowego przez pomysłowych braci. W latach późniejszych jedna linja kolejowa po drugiej (w stanach wschodnich) wpadała w ręce trustu Severingen, który tworzył holdingi dla eksploatacji nowych nabytków. Zakres działalności trustu rozszerzał się coraz bardziej, banki otworzyły im nieograniczone kredyty. **Wkrótce dla administrowania olbrzymiem ugrupowaniem kolejowem utworzyli bracia van Severingen superholding pod nazwą Alleghany-Corporation.** Teraz posiadali w swym portfelu większość akcyj linij kolejowych: Missouri Pacific, Chesapeack, Ohio, Buffalo, Rochester, Pittsburg Railroad. Gdy okres prosperity skończył się i nadszedł kryzys zgubne skutki jego odczuła w pierwszym rzędzie linja kolejowa Missouri Pacific, która opierała swój byt w pierwszym rzędzie na przewozie nafty i produktów rolnych. Trust począł odczuwać brak środków pieniężnych.

W tym momencie przyszedł z pomocą trustowi Reconstruction Finance Corporation, udzielając mu kredytu w wysokości 63.5 miljona dolarów. Ale pomoc ta udzielona pół roku temu nie poprawiła już sytuacji, a banki odmówiły wręcz dalszego finansowania imprez braci van Severingen, przeciwko którym zajął również wrogą pozycję dyktator kolejowy Eastman, mąż zaufania prez. Roosevelta, w jego t. zw. truście mózgów, t. j. w radzie przybocznej.

Zauważyć należy, iż **w chwili obecnej wszystkie prawie grupy kolejowe w U. S. A. znajdują się w ciężkiej sytuacji spowodowanej kryzysem z jednej, a polityką Roosevelta — z drugiej strony.** Wszystkie bowiem linje kolejowe znajdują się w posiadaniu około tuzina wielkich trustów, wobec których zarówno Biały Dom jak i opinja publiczna ustosunkowały się nieprzyjaźnie. **Zmierzch trustów jest jednym z objawów przemiany w strukturze ekonomicznej U. S. A.**

Em.

——oo——

Osobliwa demonstracja maklerów giełdowych.

Po raz pierwszy od czasu wojny maklerzy giełdy zbożowej w Chicago **opuścili w czasie posiedzenia gmach giełdy, aby zaprotestować przeciw złemu stanowi interesów.** Manifestacje potrwały zresztą dość krótko.

——:oOo:——

Giełda krakowska.

Kraków, 26 marca. Giełda: 3 proc. pożyczka budowlana 42.75; na pogiełdziu Cegielski 8.25: dolar 5.26 do 5.29: Londyn 26.90 do 27.20: Szwajcarja 171.25 do 171.75; Berlin 210.25 do 211.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE DOSTAWY ENERGJI ELEKTRYCZNEJ DLA KRAKOWA. Otrzymaliśmy od Zarządu Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Krakowskiem, Spółka Akcyjna, Siersza-Wodna następujące wyjaśnienie:

W związku z przerwą w dostawie energji elektrycznej zgłosił na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 17 marca 1934 r. radny p. dr. Drobner, jak to podaje „Naprzód“ z dnia 18 marca 1934 r. interpelację, wymieniając jako dostawcę energji elektrycznej Okręgową Elektrownię Zagłębia Krakowskiego. Ponieważ Spółka nasza w swoim czasie ubiegała się o dostawę energji elektrycznej dla miasta Krakowa i nosi nazwę „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Krakowskiem“, zaopatrując szereg miast i miasteczek Zagłębia Krakowskiego w energję elektryczną, przeto dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że Spółka nasza energji elektrycznej dla miasta Krakowa nie dostarcza, dostawa ta bowiem została powierzona innej elektrowni: przypisywanie zatem niesprawnej dostawy naszej Spółce polega na pomyłce.

Arbitraż w sprawie konwencji węglowej odroczony

Nieuzgodnione między przemysłowcami węglowymi kwestje **licencji i kontyngentów** w nowej konwencji węglowej oddane zostały pod arbitraż rządowy. Dyrektor Depart. Górniczo-Hutniczego Min. Przemysłu i Handlu p. Peche prowadzi obecnie orjentacyjne rozmowy indywidualne z przedstawicielami poszczególnych koncernów i firm węglowych. Orzeczenia arbitrażowego **oczekiwać należy w najbliższych dniach**. Miało ono zapaść w ub. sobotę, jednak z uwagi na konieczność uwzględnienia szeregu momentów, które dla rozdziału licencji i kontyngentów będą miały decydujące znaczenie, zostało odroczone.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Środa, 28 marca 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Wiadom. bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka popularna z płyt; o 12.30 Wiadom. meteorol. i o 12.55 Dz. południ. z Warsz.; 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.40 Odczyt: „Niektóre myśli filozoficzne w hymnach Rig-Vedy“; 16.55 Płyty; 17.05 Odczyt z Warsz.; 17.20 Koncert chóru Cecyljańskiego; 17.50 Płyty; 18.00 Odczyt z Warsz.; 18.20 Rozmaitości; 18.25 „Skrzynka techniczna“; 18.40 Program na dz. nast.; 18.45 „O Parsifalu Wagnera“ powie dr. Zd. Jachimecki prof. U. J.; 18.58 Transmisje z Warsz.; 23.40 Odczyt w jęz. esperanto: „O Marsz. Piłsudskim“; 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.40 „Listy i programy“; 17.05 „Dzień ostateczny“, fragment z większej całości.

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.25 Muzyka poranna (płyty), 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodastwa dom.; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar Teatrów; 11.57 Sygnał czasu: hejnał; g. 12.05 Muzyka popul. (płyty); 12.30 Wiadom. meteorol.; 12.33 D. c. muzyki z płyt; 12.55 Dziennik południ.; 15.25 Wiadom. o eksp. polsk.; 15.30 Wiadom. gospod.; 15.40 Utwory fortep.; 16.10 Program dla dzieci; 16.40 „Skrzynka poczt.“; 16.55 Płyty; 71.05 „Znaczenie społeczne kultury duchowej dla kobiet“; 17.20 Koncert z Krakowa; 17.50 „Skrzynka poczt. roln.“; g. 18.00 „O celach dążeń ludzkich — powinność“; 18.20 Rozmaitości; 18.40 Program na dz. nast.; 18.45 „O Parsifalu Wagnera“; 18.58 „Myśli wybrane“; 19.00 Transmisja z Teatru Wielkiego: W przerwie I-ej: 20.55 Felj. liter. „O duchu poezji czeskiej“; 21.10 Dziennik wiecz.; 21.20 D. c. transm. z Teatru Wielkiego; W przerwie II-ej Wiad. sport. i Wiad. meteorol. i kom. policyjny; 23.40 Odczyt z Krakowa.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.40 Skrzynka pocztowa; 18.25 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“; 24.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Przedświąteczna cisza w życiu politycznem.

Warszawa, 26 marca. (Tel. wł.). W życiu politycznem zapanowała już na pół świąteczna cisza. Na środę zapowiedziane jest posiedzenie Rady Ministrów, na którem ma być uchwalony dekret, przedłużający moratorjum mieszkaniowe dla małych mieszkań. Pozatem przed świętami nie należy oczekiwać żadnych ważniejszych posunięć i dopiero w tygodniu poświątecznym ma się ukazać kilka ważnych dekretów gospodarczych.

Wycofany protest wyborczy.

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.). Przed Sądem Najwyższym rozpatrywany był protest wyborczy z okr. 9 — Płock. Na posiedzeniu Sądu adwokat Benkiel oświadczył, że wobec tego, iż sprawa wlecze się od 4 lat, a wybory odbędą się za rok, protest cofa. Sprawę umorzono. — Protest wyborczy z okręgu przemyskiego postanowiono rozpatrzyć po dostarczeniu uzupełniających dokumentów i informacyj z terenu okręgu.

6 uprzywilejowanych drukarń

otrzymuje wszystkie zamówienia państwowe.

Warszawa 26. 3. (Telef wł.). Sensacyjną skargę do władz rządowych złożyło stowarzyszenie zakładów graficznych w Warszawie. — W skardze tej zakłady graficzne dowodzą, że wszystkie nieomal zamówienia na druki państwowe otrzymuje tylko 6 drukarń, gdy tymczasem inne drukarnie są tych druków pozbawione. Jeżeli robi się przetarg, to jest on zamknięty i staje do niego owych sześć drukarń. „To towarzystwo" dzieli w ten sposób zarobki osiągane z zamówień państwowych. W całej tej sprawie osobliwym jest ten szczegół, że w owych 6 drukarniach tłoczone są pisma sanacyjne.

POWRÓT MIN. ROLNICTWA Z BUDAPESZTU.

Warszawa. (PAT). Dziś w południe pociągiem wiedeńskim przybył do Warszawy z Budapesztu p. minister rolnictwa i reform rolnych dr. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski, oraz poseł polski w Budapeszcie p. St. Łepkowski. Pobyt p. Łepkowskiego w Warszawie potrwa około 4 dni.

WYDALONO OGÓŁEM 21 OBYWATELI CZECHOSŁOWACKICH.

Warszawa, 26 marca. (Tel. wł.). Agencja „Iskra" potwierdziła doniesienie o cofnięciu pozwolenia na pobyt w Polsce 21 obywatelom czechosłowackim. Wśród wydalonych wymienić należy także inżyniera Terlę z zakładów Polskiego Fiata. „Kurjer Czerwony" zapowiada dalsze represje i usunięcie jednego z wybitnych przemysłowców w Warszawie.

AWANSE URZĘDNICZE BĘDĄ PRZYWRÓCONE OD MAJA.

Warszawa, 26 marca (Te. wł.). „Iskra" zapowiada, że awanse urzędnicze zostaną w tym roku przywrócone, a jako termin przywrócenia awansów wyznaczono dzień 1 maja.

LOTNIK NIEMIECKI ZABŁĄDZIŁ NA TERYTORJUM POLSKIE.

Warszawa, 26 marca. (Tel. wł.). Na obszarze morskim w Radłowie koło Gdyni wylądowała awjonetka niemiecka typu „Junkers", pilotowana przez 23-letniego słuchacza prawa w Berlinie, Helmutha Kijowskiego, który leciał z Berlina do Królewca i zabłądził skutkiem mgły. Władze bezpieczeństwa po załatwieniu dochodzenia, oddały pilota władzom administracyjnym w Gdyni, które pozwoliły pilotowi na dalszą podróż. Lotnik zaraz wystartował do Królewca.

WPŁYWY Z POŻYCZKI NARODOWEJ.

Warszawa. (PAT). Dotychczasowy wpływ z pożyczki narodowej wyniósł do dnia 24 bm. 269.502.000 zł. Ponieważ należy się spodziewać w bieżącym miesiącu wpływu pewnej liczby opóźnionych wpłat, ogólny wpływ na poczet subskrybowanej pożyczki narodowej przekroczy do końca marca 270 miljonów zł. Ogólna suma subskrypcyjna, wynosiła jak wiadomo 340 miljonów zł.

—oo—

Niemcy organizują wysyłkę głosujących na plebiscytowy teren Zagłębia Saary.

Saarbrücken (PAT). Według nadeszłych informacyj w Niemczech rozpoczęto już organizowanie wysyłki na teren plebiscytowy Zagłębia Saary osób uprawnionych do głosowania. Osoby które mogą się wylegitymować tzw. kartą pochodzenia aryjskiego, otrzymają specjalne kartki wyborcze. Karty te uprawniają podobnie jak podczas plebiscytu na Górnym Śląsku, do bezpłatnego przejazdu z miejsca zamieszkania na teren plebiscytowy. Z bezpłatnego przejazdu korzystać będą mogły nawet osoby zamieszkałe w Ameryce, którym bonifikowane mają być koszty podróży.

Faszystowskie wybory do Izby posłów.

NA 10 MILJONÓW GŁOSUJĄCYCH — 10 MILJONÓW „ZDOBYŁA" LISTA RZĄDOWA

Rzym, 26 marca. Wedle komunikatu oficjalnego we wczorajszych wyborach do izby posłów głosowało 96.25 procent uprawnionych. Na oddanych 10.041.997 głosów, oddano na listę rządową 10.023.513 głosów. Przeciw głosowało 15.265 osób, podczas gdy głosów nieważnych było 1.219.

W NASTROJU ENTUZJASTYCZNYM.

Rzym. (PAT). Wybory miały przebieg entuzjastyczny. We wszystkich miastach i gminach odbyły się manifestacje na cześć Mussoliniego i ustroju faszystowskiego. Wieczorem w Rzymie odbyły się manifestacje, które przeciągnęły się do późnych godzin nocnych.

Katastrofa na dworcu gł. w Warszawie.

GRUZY WALĄCEJ SIĘ ŚCIANY PRZYSYPAŁY KILKA OSÓB.

Warszawa 26. 3. (Telef. wł.). Dziś o godz. 12.30 przy rozbiórce starego dworca kolejowego, mianowicie budynku, stojącego przy Alejach Jerozolimskich, zawaliła się od strony peronu ściana jednopiętrowa. Katastrofa pociągnęła za sobą, jak twierdzą fachowcy, stosunkowo „nieznaczne" skutki, gdyż robotników z powodu przerwy w robotach na rozbiórce nie było dużo.

Zaalarmowano natychmiast pogotowie i straż ogniową, która przystąpiła do akcji ratunkowej. Po pół godzinnej pracy wydobyto z pod gruzów Józefa Górskiego, 37-letniego robotnika kolejowego, który przejeżdżał z wózkiem do przewożenia bagażu w chwili zachwiania się ściany. Zwłoki Górskiego, na którego zwaliła się cała masa cegieł były tak zniekształcone, że jego tożsamość zdołano ustalić jedynie na podstawie znalezionych przy nim dokumentów. Gruzy przysypały również Józefa Marchewkę, 24-letniego robotnika „Agrilu", Józefa Dziedzica (lat 53), robotnika kolejowego, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Lżejsze obrażenia odnieśli Józef Goworek i drugi Józef Górski, oraz Aleksander Stawicki. Czterej ostatni zatrudnieni byli przy rozbiórce jako robotnicy firmy, prowadzącej roboty budowlane.

Na miejsce wypadku przybył prokurator i sędzia śledczy. Jak wykazały dochodzenia, winę ponoszą z jednej strony przedsiębiorcy budowlani, z drugiej władze kolejowe, które nie usunęły składu bagażowego z parteru, podczas gdy pierwsze piętro było już rozbierane.

Straszny pożar przędzalni Wienera w Łodzi

Kilkunastu robotników ciężko rannych. — Dwie robotnice znalazły śmierć w płomieniach.

Łódź, 26 marca (PAT). W dniu dzisiejszym o godzinie 9.45 straż pożarna została zaalarmowana wiadomością o pożarze, jaki wybuchł w gmachu fabrycznym A. Wienera przy ul. Cegielnianej. Na miejsce przybyły 4 oddziały straży ogniowej, które zastały już cały 3-piętrowy gmach objęty pożarem. Ponieważ znajdujący się w sąsiedztwie 3-piętrowy budynek mieszkany został zagrożony — policja nakazała ewakuowanie mieszkańców.

Ogień w międzyczasie przerzucił się na sąsiednią posesję przy ul. Cegielnianej 72 gdzie mieści się skład drzewa. Kierujący akcją straży pożarnej naczelnik wezwał do pomocy dalsze oddziały straży pożarnej. Niedopuszczono do przerzucenia się ognia na inne budynki, jednak cały 3-piętrowy budynek fabryczny spłonął doszczętnie.

Na wszystkich piętrach płonącego budynku w chwili wybuchu pożaru pracowali robotnicy. Nie wszyscy zdołali się uratować. 12 robotników znajduje się w szpitalu ciężej lub lżej rannych, natomiast 3 robotników zaginęło. Prawdopodobnie ponieśli oni śmierć wewnątrz budynku.

Komisja śledcza rozpoczęła już badania przyczyn strasznego pożaru i ustalenia wysokości strat. Komisja zwróciła uwagę na okratowanie okien, co utrudniło opuszczenie wnętrza budynku przez wszystkich robotników. Budynek fabryczny wraz z maszynami ubezpieczony był na sumę ok. 500.000 zł.

OKRATOWANIE OKIEN UTRUDNIŁO AKCJĘ RATUNKOWĄ.

Łódź. (PAT). W sprawie strasznego pożaru tkalni i przędzalni A. Wienera podajemy następujące szczegóły: W chwili przybycia straży ogniowej cały 3-piętrowy budynek stał już w ogniu, przyczem na trzeciem piętrze gmachu znajdowało się 30 robotników, nie mających możności wydostania się na zewnątrz wobec zajęcia przez płomienie klatki schodowej. — Straż, przystawiwszy do okien 3-ciopiętrowych drabiny, zdołała po przepiłowaniu krat sprowadzić lub znieść 27 osób. Natomiast 2 robotnice zginęły bez śladu, znajdując śmierć w płomieniach. Szwagier właściciela fabryki Lajbowicz w pewnym momencie, najwidoczniej nieprzytomny, rzucił się w płomienie i poniósł śmierć. 13 osób ciężko rannych znajduje się w szpitalu.

Jak się dowiadujemy jeden z robotników, znajdujący się w szpitalu jest w agonji. Na miejsce wypadku przybył komendant policji m. Łodzi Niedzielski, prok. Skąpski, naczelnik urzędu śledczego Weyer itd.

REWELACYJNE WYNIKI DOCHODZEŃ

Łódź. (PAT.). Niezależnie od komisji sądowo-śledczej na miejscu groźnego pożaru fabryki Wienera, przyczyny katastrofy zbadała również komisja techniczna, która stwierdziła skandaliczne wprost warunki, w jakich pracowali robotnicy fabryki. Brak było najprymitywniejszych przyrządów przeciwpożarowych. Na wyższych piętrach sale fabryczne miały drewniane podłogi, co w znacznym stopniu ułatwiało rozszerzenie się ognia.

Z Rady m. Krakowa.

W poniedziałek wieczór rozpoczęły się budżetowe posiedzenia rady miejskiej pod przew. prez. Kaplickiego. Radni przybyli na posiedzenie bardzo licznie. Osobliwością posiedzenia była obecność na galerji uczniów gimnazjum V, którzy przysłuchiwali się obradom.

Na wstępie posiedzenia prez. Kaplicki wygłosił dłuższe przemówienie, przedstawiając potrzeby miasta. Prezydent podniósł, że zmieniony musi być system administracyjny, ustalony jeszcze przed 54 laty, a to w ten sposób, by urzędowanie było sprawniejsze i tańsze. W tym celu powołane będą małe dzielnicowe magistraty, które zdecentralizują administrację. By zadośćuczynić potrzebom miasta w zakresie budowli, bruków i t. d., należałoby zaciągnąć pożyczkę 20,000.000 zł. Prezydent nie jest jednak entuzjastą pożyczek.

Co do inwestycyj, można je wykonywać: 1) z dotacyj i ofiarności, 2) z pieniędzy państwowych, 3) z pieniędzy miejskich.

Za pieniądze z Funduszu Pracy budowany jest wjazd na Wawel, z ofiarności publicznej budowane będzie Muzeum Narodowe. P. prezydent zapowiada wybrukowanie rynku dużemi płytami, by zrobić z niego najpiękniejszy salon. O potrzebie różnych inwestycyj w Krakowie i dotyczących Krakowa trzeba przekonać Warszawę, jak np. jeśli idzie o budowę kolei Kraków—Miechów. Jesienią kolej ta będzie gotowa. Na dalszym planie stoi budowa portu w Płaszowie, która da zatrudnienie mieszkańcom przyłączonych gmin. Powstanie w Krakowie nowy dworzec kolejowy, powstać musi pałac sprawiedliwości, ma być utworzona wojskowa szkoła sanitarna itd. Te budynki powstaną z pieniędzy państwowych.

Co do inwestycyj z pieniędzy miejskich można będzie na nie pożyczyć do miljona zł. Chodziłoby o to, by w pierwszym rzędzie uzbroić za te pieniądze osiedla dla tanich domów i przygotować grunta poagustjańskie między ul. Grzegórzecką a cmentarzem żydowskim pod budowę. Powstać tam ma hala targowa i szkoła. Trzebaby budować dalej nowe nawierzchnie. Mówi się, że Kraków jest brudny. To jest niekoniecznie prawdą.

Prez. Kaplicki omawia następnie koszta zmiany nawierzchni niektórych ulic i zapowia da brukowanie dojazdu do dworca kolejowego, Al. 3 Maja, ul. Siennej, ul. Karmelickiej, placu Matejki, ul. św. Tomasza i in. W tym roku napewno brukowana będzie ul. Krupnicza. Wprowadzi się fundusz inwestycyjny z dotacji Kasy Oszczędności m. Krakowa w sumie 200.000 zł na drogi i kanalizację w gminach przyłączonych. — Zrealizowanie toru automobilowego 3.800 m. będzie źródłem dochodów dla miasta. Budowa tego toru kosztować będzie półtora miljona zł. P. prezydent porusza dalej potrzeby w zakresie oświetlenia ulic, w zakresie oświaty (budowa szkół), wspomina, że powstanie pomnik Dietla, który będzie ustawiony naprzeciwko pałacu metropolitalnego, omawia następnie sprawy turystyczne i aprowizacyjne.

Po przemówieniu prez. Kaplickiego nastąpiła przerwa, a po niej referat generalny r. Kumanieckiego.

Reszta brylantów Stawiskiego wykryta.

(Londyn, (PAT). „Daily Herald" donosi, że przebywający w Londynie inspektor policji Peudepiece przy pomocy inspektorów Scotland Yardu wykrył wczoraj resztę kosztowności Stawiskiego, w Londynie w innych lombardach. Paryski rzeczoznawca drogich kamieni, Serror, który również bawi w Londynie ustalił, że są to brylanty Stawiskiego. Wartość ich ma być olbrzymia. Dziennik wymienia sumę 100.000 funtów szterlingów. Brylanty te jak poprzednio — zastawiać miała w rozmaitych odstępach czasu tancerka londyńska Selia Nono, zaufana sekretarka Stawiskiego Romegnino.

Konsolidacja „frontu ojczyźnianego" w Austrji.

Wiedeń, 26 marca. Wedle obiegających pogłosek, prowadzone od dłuższego czasu między kanclerzem Dollfussem, przywódcą Heimwehry księciem Starhembergiem i generalnym sekretarzem frontu ojczyźnianego Stepanem pertraktacje, w sprawie zjednoczenia wszystkich związków obronnych w Austrji i wcielenia ich do frontu ojczyźnianego — doprowadziły do porozumienia. Przywódcą frontu obronnego ma zostać Starhemberg, natomiast cały przyszły front ojczyźniany ma podlegać kanclerzowi Dollfussowi. Front ojczyźniany ma być w nowej konstytucji uznany za aparat państwowy.

Roosevelt zlikwidował zatarg w przemyśle samochodowym.

Waszyngton 26 marca. Zatarg w przemyśle automobilowy został zażegnany na podstawie układu kolektywnego, zawartego między pracodawcami a robotnikami, regulującego kwestje sporne w dziedzinie pracy i praw robotniczych. Układ, jaki doszedł do skutku dzięki interwencji prezydenta Roosevelta, przyznaje robotnikom prawo należenia do związków zawodowych, lub amerykańskiej federacji pracy, oraz prawo do uczestniczenia we wspólnych konferencjach z pracodawcami, na których omawiane będą warunki pracy i płacy robotników. Poza tem ma być w Detroit bezzwłocznie utworzona komisja, w której skład wejdzie reprezentant pracodawców, reprezentant robotników i osoba bezstronna. Komisja ta ma regulować wszystkie kwestje sporne w stosunkach między pracodawcami a robotnikami. Decyzje jej będą nieodwołalne.

HURAGAN W NOWYM ORLEANIE.

Nowy Jork, 26 marca. New Orleans nawiedzony dziś został katastrofalnym huraganem, który wyrządził straszne spustoszenia. W mieście siedem bloków zabudowań zamienionych zostało w stos gruzów. W różnych częściach miasta uległy poszczególne domy zniszczeniu lub uszkodzeniu. Liczba ofiar w ludziach jest znaczna, aczkolwiek dotychczas nieznana.

MIĘDZYNARODOWY OSZUST DYREKTOREM BANKU.

Buenos Aires. (PAT). Prawdziwą sensację wywołało w Buenos Aires zamknięcie instytucji bankowej Banco Commercial del Plata, której dyrektorzy zbiegli, popełniwszy oszustwa, sięgające 4 miljonów pesów. Jak wykazało dochodzenie, dyrektorem wymienionej instytucji był międzynarodowy oszust niejaki Milic. Lokal banku został opieczętowany przez władze sądowe i strzeże go policja. Za zbiegłymi dyrektorami rozesłano listy gończe.

ZWYŻKA DOLARA.

Warszawa, (PAT). W dniu dzisiejszym na wszystkich giełdach europejskich przy nagół panującym spokoju i stabilizacji kursów, wystąpiła pewna zwyżka dolara, który jest coraz bliższy górnego punktu złota. — I tak w Warszawie notowano dzisiaj czek na Nowy Jork 5.30¾—5.30¼, podczas gdy w sobotę notowano 5.29. W Paryżu przy otwarciu notowano 15.18¾, w sobotę 15.17¼. W Zurychu 3.09¾, w sobotę 3.09.

WYLEW DŹWINY.

Ryga. (PAT). Wskutek panującej od paru dni ciepłej pogody ruszyły lody na górnej Dźwinie. Koryto rzeki na całej przestrzeni pokryło się gęstą krą, która w kilku miejscach utworzyła niebezpieczne zatory. Poziom wody podniósł się na niektórych odcinkach o 7 m. ponad stan normalny. Pod Dyneburgiem Dźwina wystąpiła z brzegów, zalewając na dużej przestrzeni okoliczne pola i ogrody.

A. CONAN DOYLE: 1

Jego ostatni występ.

Epilog przygód Sherlocka Holmesa.

Przekład Br. J. Falka.

Było to o godzinie dziewiątej wieczór, drugiego sierpnia — najstraszniejszego sierpnia w historji Europy. Możnaby pomyśleć, że kara Boża wisiała już nad zdegenerowanym światem, gdyż w powietrzu, ciężkiem i wilgotnem, wyczuwało się jakby coś groźnego, nieuchwytnego a jednak spodziewanego przez wszystkich. Słońce zaszło już dawno, ale na dalekim zachodzie widniała jeszcze krwawa łuna, niby otwarta w niebiosach rana. W górze świeciły jasno gwiazdy, a na dole migotały światełka okrętów w porcie. Dwóch znakomitych Niemców stało opartych o kamienny parapet ogrodowy. Zwróceni plecami do niskiego, długiego domku, o niezwykłym dachu, spoglądali na rozpościerającą się u ich stóp zatokę, obramowaną kredowemi wzgórzami, na których von Bork, jak wędrowny orzeł, uwił sobie gniazdo przed czterema laty. Szli, nachyleni do siebie i rozmawiali po cichu, jak para dobrych przyjaciół. Końce ich dwóch żarzących się cygar przypominały z daleka błyszczące oczy złego ducha, który czyhał w ciemnościach.

Von Bork był człowiekiem ze wszechmiar zasługującym na uwagę. Uchodził za jednego z najzdolniejszych szpiegów Kaisera. Talenty jego były właśnie powodem, dla którego powierzono mu misję w Anglji, misję pierwszorzędnej wagi, ale od tego czasu talenty te — można rzec — jeszcze bardziej się uwydatniły w oczach pół tuzina wtajemniczonych. Jednym z nich był obecny jego towarzysz, baron von Herling, pierwszy sekretarz ambasady, którego Benz o sile stu koni parowych zajmował całą szerokość gościńca, gdzie stał gotowy do powrotnej podróży do Londynu.

— Wróci pan zatem do Berlina najprawdopodobniej w ciągu tygodnia — mówił sekretarz. — Czeka cię tam wspaniałe przyjęcie. Wiem, co sądzą o pańskiej pracy w głównej kwaterze.

Był to wysoki mężczyzna o szerokich barach. Mówił zawsze wolno i jakby z namysłem, co stanowiło jego główną zaletę, jako dyplomaty.

Von Bork roześmiał się.

— Nie trudno ich wystrychnąć na dudków — zauważył. — To naród spokojny i cichy.

— Nic o tem nie wiem — rzekł drugi, zadumany — Mają swoje prawa, które mogą wydawać się dziwne. Właśnie ta ich prostota i pokój są trudne do zrozumienia dla cudzoziemca. Na pierwszy rzut oka robią wrażenie ludzi łagodnych. A potem przejawia się nagle ostry rys charakteru i człowiek spostrzega, że przekroczył granice i że musi dostosować się do danego faktu. Mają naprzykład szereg wyspiarskich zwyczajów, które stanowią dla nich świętość.

— Masz na myśli „dobre formy" itp? — Von Bork westchnął, jak człowiek, który dużo wycierpiał.

— Mam na myśli brytyjskie przesądy. Przytoczę jako przykład, co mi się przytrafiło. Była to porażka... Mogę mówić o porażkach, gdyż mam za sobą i sukcesy. Było to po mojem przybyciu do Anglji. Zaproszono mnie wkońcu tygodnia na raut w posiadłości wiejskiej jednego z ministrów. Prowadzono tam rozmowy dziwnie kompromitujące.

Von Bork kiwnął głową. — Byłem tam — rzekł sucho.

— Właśnie. Rzecz prosta, posłałem résumé zebranych wiadomości do Berlina. Na nieszczęście, nasz poczciwy kanclerz popełnił niezręczność i przesłał mi kilka uwag, z których wynikało, że wie o tem, co tam mówiono. To naprowadziło na mój ślad. Nie ma pan pojęcia ile miałem kłopotu. Nasi brytyjscy gospodarze nie popisywali się tym razem łagodnością. Ociężyło to na mnie przez dwa lata. Ale pan z tą właściwą mu skłonnością do pozowania...

— Nie ma mowy o pozowaniu. Poza, to coś sztucznego. Jeśli ma pan na myśli moje zamiłowanie do sportu, to nie jest to chęć pozowania. Jestem urodzonym sportowcem.

— W takim razie jest pan artystą. Żegluje pan razem z nimi, poluje, gra w polo razem z nimi. Pańskie konie biorą nagrody na brytyjskich wyścigach. Mówiono mi, że bierze pan lekcje boksu z angielskimi oficerami. I jaki skutek? Nikt nie bierze pana serjo. Uchodzi pan za zwarjowanego sportowca i osobnika, jak na Niemca, niesłychanie „porządnego", który lubi wypić, zabawić się, powłóczyć po mieście jak lekkomyślny młodzik. A równocześnie ten zaciszny domek wiejski jest miejscem zebrań wszystkich wrogów Anglji tak, jak jego właściciel, ów niewinny sportowiec, najwytrawniejszym wywiadowcą w Europie. Mój drogi von Bork — jesteś geniuszem!

— Nie pochlebiaj mi, baronie. To prawda, mogę przyznać z dumą, że mój czteroletni pobyt w tym kraju nie był daremny. Nie pokazywałem panu nigdy, jak pracuję. Może wejdziemy na chwilę do mego gabinetu?

Drzwi od gabinetu wiodły wprost na taras. Von Bork pchnął je i wszedłszy pierwszy do pokoju, zapalił światło elektryczne. Potem zamknął drzwi za swoim pękatym gościem i zasunął przezornie firanki. Po tych środkach przygotowawczych, świadczących pochlebnie o jego ostrożności, zwrócił do Herlinga swą ogorzałą, orlą twarz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zniżka prenumeraty „Głosu Narodu".

Pragnąc udostępnić prenumeratę dziennika najszerszym sferom czytelników, WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU" PRZYSTĘPUJE DO OBNIŻENIA Z DNIEM 1. KWIETNIA BR. zarówno ceny pojedynczego egzemplarza jak i abonamentu. Pojedynczy egzemplarz kosztować będzie od 1. kwietnia br.

20 groszy,

zaś prenumerata miesięczna wraz z dostawą dziennika do domu wynosić będzie

5 złotych.

Wprowadzając w życie tak znaczną obniżkę abonamentu i ceny pojedynczych egzemplarzy, Wydawnictwo pragnie dostosować tę pozycję w budżecie Czytelników do ich zmniejszonych dochodów i uzgodnić cenę dziennika z ogólnem dążeniem do potanienia wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. Nie ulega zaś wątpliwości, że dla każdego kulturalnego człowieka, każdego kupca, przemysłowca czy pracownika umysłowego — dziennik jest taką właśnie jedną z najkonieczniejszych potrzeb.

Przy tej sposobności pragniemy zauważyć, że trudności wydawnicze bynajmniej nie uległy w ciągu ostatnich lat zmniejszeniu — przeciwnie: koszta ubezpieczeń społecznych, świadczeń podatkowych itd. podniosły budżet wydatków każdego wydawnictwa, ogólne zaś trudności gospodarcze, zubożenie społeczeństwa, kryzys polskiego handlu i przemysłu, nie pozostały bez wpływu na sytuację polskiej, katolickiej, niezależnej prasy.

Jeżeli mimo to, kosztem znacznych ofiar, **Wydawnictwo obniża cenę dziennika i prenumeraty — czyni to w tej nadziei, iż krok ten spotka się z odpowiednim oddźwiękiem wśród Czytelników, że stanie się dla nich zachętą** do przeznaczenia niewielkiej już stosunkowo kwoty wśród wydatków miesięcznych na zaabonowanie pisma, informującego ich wszechstronnie o wydarzeniach dnia, oświetlającego zagadnienia życiowe z punktu widzenia interesów katolickich i narodowych, trzymającego czujną rękę na pulsie spraw społecznych. Wydatek 20-u groszy dziennie, to koszt niemal równy cenie 3-ch papierosów „egipskich"... Taki wydatek może znaleźć miejsce w budżecie każdego człowieka pracy. Nie wątpimy ani na chwilę, że zastosowana przez nas obniżka prenumeraty zachęci najszersze koła Czytelników do zaabonowania pisma i jednania nam nowych Prenumeratorów.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Sk. z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. B. Fijałka